Należytość pocztowa opłacona gotówką.

Rok XVI. Kraków, wtorek 1 sierpnia 1933 Wydanie IV, III, Nr. 209

NOWY DZIENNIK

Adres redakcji i administracji: Kraków, ul. Orzeszkowej 7
Telefon Nr. 102-79. — Telefon redaktora naczelnego Nr. 136-85
Konto czekowe PKO w Krakowie 400.638.
Redaktor naczelny przyjmuje od godz. 12 do 1 w południe

Cena egz. 25 gr.

Wszelkie komunikaty należy nadsyłać wprost do administracji.
Rekopisów redakcja nie zwraca. Za inseraty redakcja nie odpowiada.
Ceny ogłoszeń i prenumeraty uwidocznione na ostatniej stronie.

Rozruchy antyżydowskie i starcia w Norymberdze

(!) Innsbruck, 30. 7. (ŻAT). Jak donoszą z Norymbergi, **mnożą się tam wypadki demonstracyj ulicznych przeciw Żydom i napady na przechodniów żydowskich. Bojówkarze hitlerowscy wdzierają się też do mieszkań Żydów, demolując urządzenie i aresztując mieszkańców.** Dodać należy, że chodzi tu o osoby, które nigdy nie były czynne politycznie. Nastrój w mieście jest bardzo podniecony. Kierownictwo garnizonu Reichswehry w Norymberdze zwróciło się do premjera Bawarji gen. von Eppa i przez Hindenburga z prośbą o zarządzenie **stanu wojennego w Norymberdze i w mieście Führt. W mieście tem doszło do regularnego starcia między demonstrantami hitlerowskimi a oddziałem Reichswehry, przyczem 5 osób odniosło ciężkie rany podczas obustronnego użycia broni.** Bawarski minister spraw wewn. wydał zakaz ogłaszania o tych zajściach w komunikacie policyjnym i radjowym.

Aresztowanie żydowskich działaczy społecznych jako zakładników

Mają oni zmusić swych krewnych zagranicą, aby zaniechali propagandy antyniemieckiej.

Berlin. (ŻAT.) Dwaj żydowscy działacze społeczni, jeden z Bremy, drugi z Hamburga, aresztowani zostali pod zarzutem rzekomej propagandy antyniemieckiej, jaką krewni ich uprawiają zagranicą.

Nie wymieniając nazwy aresztowanych, pisze organ Göbbelsa „Der Angriff", że aresztowany działacz żydowski z Bremy stoi na czele pewnej organizacji żydowskiej w tem mieście i oskarżany jest o współdziałanie z jego bratem, który przebywa w Paryżu, w propagandzie antyniemieckiej. Prywatna korespondencja owego Żyda z Bremy, która została skonfiskowana, spowodowała aresztowanie hamburskiego działacza społecznego, znanego kupca żydowskiego.

Sądzą, iż aresztowanych trzyma się jako zakładników, aby zmusić ich krewnych do zaniechania agitacji przeciwko hitleryzmowi.

PO NAPADZIE NA AMERYKAŃSKIEGO KUPCA ŻYDOWSKIEGO W LIPSKU.

Berlin. (ŻAT.) Obywatel amerykański Filip Zuckermann, który w ubiegłym tygodniu ranny został w Lipsku przez narodowych socjalistów, wyjechał do Marienbadu (Czechosłowacja) po kilkudniowym pobycie w szpitalu berlińskim. Władze niemieckie przyrzekły konsulowi amerykańskiemu w Berlinie, że wykryją i ukarzą winnych. Jest jednak mało prawdopodobnem, aby winnych wykryto, ponieważ napadu dokonała liczna grupa szturmowców w uniformach.

HITLEROWCY ZAOSTRZAJĄ HECĘ ANTYŻYDOWSKĄ.

Innsbruck. (ŻAT.) Od pewnego czasu agitatorzy narodowo- socjalistyczni znów zaostrzyli hecę antyżydowską. Jak należy przypuszczać, kierownictwo partji narodowo- socjalistycznej pragnie ponownie rozdmuchać nastroje antysemickie, aby w ten sposób wrzenie pogłębiające się w partji skierować przeciwko Żydom.

Na zgromadzeniu narodowo socjalistycznych komórek fabrycznych w Dortmundzie wygłosił przemówienie członek sekcji propagandowej partji hitlerowskiej Schröder n. t. „Żydzi jako pasożyci gospodarki niemieckiej". Mówca rzucał niezliczone oskarżenia na Żydów czyniąc ich odpowiedzialnymi za wszystkie klęski niemieckie, za rozkład armji niemieckiej podczas wojny, za rewolucję w r. 1918, za inflację itp. Żydzi, oświadczył Schröder, już od XIII wieku dążą do zniszczenia Niemiec. Żydzi nawet przyjmowali chrzest, aby jako pastorzy podkopać religię w masach ludowych, ostatnio zaś usiłują przecisnąć się do Reichswehry, aby osłabić siłę obronną Rzeszy.

W tym samym duchu wygłaszają setki referatów odpowiedzialni przywódcy narodowych socjalistów.

Z dokumentów grozy

Jak znęcano się nad Żydem polskim w Düsseldorfie

Innsbruck. (ŻAT.) W konsulacie polskim w Essen został spisany następujący protokół, podpisany przez polskiego obywatela Izraela Majera Merkera, zamieszkałego w Kolonji.

Dnia 11. VII. o godz. 9 min. 15 wieczorem przyjechało do kolonji z Düsseldorfu 3 automobilami 10 osób, z których 8 było w mundurach S. A., a 2 osoby w cywilnem ubraniu. 2 osoby w cywilnem ubraniu zadzwoniły do mieszkania mego (Schildergasse 5) i zapytało mnie, czy jestem Merker. Odpowiedziałem, że tak i zapytałem, czego sobie życzą odemnie. Kiedy mi zakomunikowano, że mają mnie zaaresztować, zażądałem wylegitymowania się. Odmówiono mi tego, mówiąc, że mundury są legitymacją. Wtedy zeszła na dół moja pracownica i kazałem je zatelefonować do policji. Jeden z ludzi wyjął rewolwer i zabronił ruszać się z miejsca, a drugi wyszedł na ulicę i przyprowadził trzech S. A. z rewolwerami. W tym czasie ruch na odcinku przed mym domem był przez ludzi S. A. wstrzymany. Broniłem się, jak mogłem, ale siłą wciągnięto mnie, bijąc, do jednego z automobili i odwieźli mnie do koszar S. A. w Köln-Rel, Rotensternstrasse, gdzie 10 osób zaczęło mnie bić gumowemi pałkami aż do utraty przytomności którą straciłem kilka razy. W przerwie, kiedy wróciłem do przytomności, słyszałem, jak jedni mówili, że trzeba przestać bić, bo już mam dosyć, a drudzy nadal bili mnie.

Po 10 do 15 minutach bicia wszedł S. A. z opaską Czerwonego Krzyża, podszedł do mnie leżącego i włożył mi do ust watę, napełnioną eterem. Przed biciem musiałem zdjąć marynarkę i kamizelkę. Kiedy wróciłem do przytomności posadzono mnie na ławkę i oblewano wodą i eterem, którą mi jeszcze wlewano do ust, co trwało kilka minut, miałem mdłości i wymioty. Jeden z nich podszedł do mnie i pytał się, gdzie są moi koledzy komuniści, na co odpowiedziałem, że nie mam kolegów- kolegów. Potem wzięto mnie pod ręce i zaprowadzono do tegoż samochodu, którego numer podany został przez żonę moją Konsulatowi.

W samochodzie pobił mnie gabajka jakiś starszy człowiek S. A., tak, że straciłem przytomność i kiedy ją odzyskałem podczas jazdy, leżąc na dnie samochodu, spostrzegłem, że jesteśmy w Düsseldorfie.

W Düsseldorfie zaprowadzono mnie do Schloss Jägerhof, wyszło do mnie 2 ludzi S. A., którzy kazali rozebrać się zupełnie, i w tej chwili, kiedy rozebrałem się, 6 osób zaczęło mnie bić skórzanemi metrowej długości rzemieniami, aż upadłem bez przytomności.

Kiedy wróciłem do przytomności zobaczyłem, że jestem w ciemnej piwnicy, gdzie leżałem na ziemi przez całą noc. W tym czasie słyszałem jęki z innych piwnic. W ciągu tej nocy bito mnie wielokrotnie prawie co godzinę. Kiedy chciałem o g. 3-ciej w nocy wyjść za potrzebą, zastukałem, wpadło dwóch S. A. i pobili mnie znów, dopóki nie straciłem przytomności.

W ciągu dnia następnego bito mnie dalej co pewien czas. W ciągu dnia raz podczas bicia upadłem i zacząłem rzęzić, wtedy jeden z hitlerowców wszedł mi na brzuch nogami i stosował sztuczne odychanie, a drugi rewolwerem i obcasem otworzył mi usta i wlał całą flaszkę 100-gramową eteru.

Bito mnie cały czas, aż do wypuszczenia, żądając, abym powiedział, gdzie mam pieniądze zagranicą. Stwierdziłem, że żadnych pieniędzy zagranica nie mam. Wypuszczono mnie dnia 3. 7. o godz. 4-tej.

Podczas całego trwania aresztu nie dano mi nic do picia ani do jedzenia. Zmuszono mnie też do podpisania zobowiązań „eidesstattliche Versicherung", że mi się nic nie stało i że wszystkie moje rzeczy otrzymałem z powrotem, że mój samochód oddam do dn. 4 bm. do godz. 3-ciej, w przeciwnym razie będę znów zabrany. Oprócz tego podpisałem także przyrzeczenie, że nikomu tego, co się działo ze mną nie opowiem, ani też nie doniosę Konsulatowi.

Stwierdzić muszę, że zabrano mi i nie zwrócono zegarek srebrny, 60 marek, kapelusz, 2 ołówki srebrne i rozmaite drobiazgi. Zabrano mi kopję listu do Konsulatu z dn. 1 IV. br. oraz list od brata w Paryżu, jako dowody, że jakoby uprawiam szpiegostwo. Musiałem też podpisać, że oddam się każdej chwili do ich dyspozycji.

Są jeszcze szczegóły, które dotyczą osób, które spowodowały całe ze mną zajście, ale o których donieść dodatkowo boję się obecnie zemsty.

Protokół nosi datę 7 lipca 1933 r. Został on spisany przez wice-konsula polskiego w Essen p. St. Rosmańskiego.

B. KONSUL AMERYKAŃSKI W DREZNIE NA USŁUGACH PROPAGANDY HITLEROWSKIEJ.

Berlin. (ŻAT.) „Völkischer Beobachter" donosi, że b. konsul amerykański w Dreźnie John Gaffmay rozpoczął w Ameryce akcję, zmierzającą do tego, aby usposobić niechętnie senatorów amerykańskich i członków kongresu do Żydów przekonać ich o słuszności antyżydowskiej akcji w Niemczech.

John Gaffmay opracował 11-stronicowy memorjał, który rozesłany został do wielu wpływowych osobistości politycznych w Waszyngtonie i który ma dowodzić, że Żydzi odgrywali zbyt wielką rolę w życiu niemieckiem, co usprawiedliwia obecną antyżydowską politykę rządu narodowo- socjalistycznego.

Gaffmay był posłem amerykańskim w Dreźnie od r. 1905 aż do wybuchu wojny.

W przyszłym tygodniu John Gaffmay przybędzie na dłuższy pobyt do Berlina. Przed przybyciem do Niemiec odwiedzi on b. cesarza Wilhelma w Doorn. Ma się to stać na skutek osobistego zaproszenia ex-cesarza.

JAKA BĘDZIE POGODA.

— **PROGNOZA NA PONIEDZIAŁEK:** Chmurno, gdzieniegdzie przelotne deszcze. Temperatura bez większych zmian. Umiarkowane wiatry zachodnie i północno-zachodnie.

Proces żydostwa niemieckiego

(K) Były redaktor naczelny „Vossische Zeitung" i były profesor Akademji Handlowej w Berlinie Georg Bernhard, jeden z najświetniejszych publicystów niemieckich, bliższego kontaktu nietylko ze sjonizmem, ale wogóle z narodowem żydostwem dotychczas nie miał. Zanim dżuma hitlerowszczyzny zdeprawowała umysły niemieckie, by potem w Niemczech objąć nietylko władzę, ale i „rząd dusz, pracował profesor Bernhard spokojnie przy swem biurku redakcyjnem, walcząc utalentowanem swem piórem w obronie liberalizmu gospodarczego i politycznego, i o żydostwo zbytnio się nie troszczył; wszak był zupełnie zasymilowany, a najwyżej solidaryzował się z walką z antysemityzmem, którą od lat w Niemczech prowadziła żydowsko-liberalna organizacja „Verein zur Abwehr des Antisimitismus". Na łamach doskonale zresztą przez Bernharda redagowanego ullsteinowskiego organu demokratycznego „Vossische Zeitung" rzadko kiedy ukazał się artykuł prosjonistyczny, chociaż Bernhard był tak objektywny, że informacje o ruchu sjonistycznym podawał do wiadomości swych czytelników, a nawet w ostatnich już czasach był członkiem komitetu propalestyńskiego w Niemczech.

I oto niedawno pojawił się w prasie niemieckiej cichy nekrolog, donoszący o zgonie „Verein zur Abwehr des Antisemitismus", który kiedyś na swym sztandarze wypisał dumne słowa, że tylko wtenczas się rozwiąże, gdy z Niemiec zniknie antysemityzm... A profesor Georg Bernhard ogłasza w emigracyjnym „Tagebuchu" wielce sensacyjny artykuł pt. „Der Judenprocess". Odłóżmy na razie komentarze do tego artykułu i zastanówmy się nad jego treścią.

„Co się obecnie w Niemczech dzieje z Żydami, tego widocznie świat nie wie jeszcze dokładnie" — tak zaczyna się artykuł profesora Bernharda. Najmniej wiedzą o tem sami Żydzi niemieccy, którzy widocznie nie chcą wiedzieć, bo im trudno rozstać się z krajem, w którym od stuleci żyli ich przodkowie i który kochają. Ale powinni wreszcie, w interesie chociażby swych dzieci, zerwać z iluzjami i stanąć twarzą ku najsmutniejszej rzeczywistości.

Mówi się wprawdzie, że hitlerowszczyzna nie będzie wiecznie istnieć. Przyjmijmy, że ta nadzieja nie jest płonną, że hitleryzm w Niemczech zbankrutuje, ale na sytuację żydostwa niemieckiego żadnego to nie będzie miało wpływu, bo przez ten czas dusze dzieci niemieckich zostaną zatrute jadem nienawiści rasowej. Zresztą powinni sobie Żydzi zdać sprawę z tego, że te miljony ludzi, które w marcu br. głosowały w Niemczech za Hitlerem, znały jego program antysemicki. Można przyjąć, że część ich ten program tylko tolerowała, ale kilka miljonów napewno z nim się solidaryzowało.

Można położenie Żydów niemieckich porównać z sytuacją, którą podaje nam biblja po opuszczeniu Żydów z Egiptu. Żydzi buntowali się przeciwko Mojżeszowi, wołając, że zamiast umrzeć na pustyni, woleli dalej służyć Egipcjanom. Żydom w Niemczech nie wolno będzie dalej służyć, wolno im będzie tylko umierać. Hitleryzm widzi w Żydach element bezpaństwowy, nie pozostający pod żadną ochroną prawa. Możnaby nawet tym złośliwym głupcom, którzy nadawają ton ruchowi hitlerowskiemu wyrazić wdzięczność, że uniemożliwiają Żydom, by w sposób niegodny pogorszyli swe położenie. W Londynie rozszerzają obecnie wydawnictwo zewnętrznie wspaniale się prezentujące, a zawierające świadectwa Żydów niemieckich, że w Niemczech nic złego im się nie stało. Wydawnictwo to walczy z „Greuelpropagandą" przeciwko Niemcom. Jak gdyby „Greuelpropaganda" była potrzebna! Wystarczy pokazać każdemu cudzoziemcowi dzienniki ustaw władz niemieckich, by go przekonać, że w Niemczech nie istnieje już więcej prawo, albowiem jego miejsce zajęło zwierzęce okrucieństwo. Ci Żydzi niemieccy, którzy w ten sposób się poniżają, czynią to tylko dlatego, ponieważ żywią jeszcze jakieś iluzje, że uda im się uratować resztki egzystencji żydostwa niemieckiego. W rzeczywistości jednak pomagają hitleryzmowi w osiągnięciu jednego celu, jaki przyświeca w stosunku do żydostwa: zabrać im resztki ich majątku, zanim ich z Niemiec się wypędzi.

Dla żydostwa niemieckiego istnieją tylko dwie możliwości: albo przywróci im się pełnię równouprawnienia obywatelskiego, albo uzna się ich za narodową mniejszość. Hitlerowcy, jak o tem świadczy ich organ centralny „Der Voelkischer Beobachter" tej drugiej ewentualności najbardziej się obawiają. Dlatego wysuwają trzecią możliwość, by Żydów traktować jako element bezbronny, z którym można postąpić, jak się żywnie podoba, nie musząc się liczyć z opinją publiczną. Żydzi niemieccy, jeśli chcą jeszcze coś uratować dla swego stanu posiadania, muszą w obecnym momencie stanowczo domagać się, by ich uznano za mniejszość narodową.

A świat powinien i musi pospieszyć z pomocą Żydom niemieckim. Musi to uczynić we własnym interesie. Już teraz na emigracji znajduje się 70,000 Żydów. Komitety pomocy mogą im dostarczyć tylko najkonieczniejszej opieki, ale nie można od nich żądać, by się zajęły przyszłością tych Żydów. Jeśli się nawet przyjmie, że w Palestynie umieści się 150 tyięcy Żydów, cóż się stanie z resztą? Wszędzie panuje kryzys. Emigracja żydowska musi mieć dokładnie opracowany plan i obracać się w ramach akcji międzynarodowej, która ma zabezpieczyć przyszłość emigrantów żydowskich Niemiec, nie narażając na szwank gospodarczych interesów krajów, do których Żydzi imigrują. Leży w najżywotniejszym interesie nie tylko Żydów, ale właśnie tych krajów, do których Żydzi imigrują, by do tej akcji międzynarodowej natychmiast przystąpić. Podwaliną tej akcji musi być uratowanie majątku żydowskiego, znajdującego się jeszcze w Niemczech. Tą akcję musi się najpóźniej do jesieni zainicjować. Chodzi tu o kilka miljardów marek niemieckich, a bez wydobycia tego majątku cała akcja pomocy Żydów niemieckich skończyć się musi fiaskiem. Pozatem musi być już troską całego żydostwa światowego, by Żydzi niemieccy znaleźli forum, przed którem wystąpić będą mogli ze swemi pretensjami i skargami przeciwko Niemcom. Lud niemiecki musi wiedzieć, że Rzesza niemiecka jest odpowiedzialną za każdą szkodę swego rządu, wyrządzoną obywatelom żydowskim. Panowie hitlerowcy mogą konfiskować, rabować i plądrować, ale żądać się powinno zwrotu każdego feniga. Ludzie ci nie obawiają się apelu do sumienia świata, ale odczują dopiero spustoszenie gospodarcze, jeśli drogą procesu zmusi się ich do ponoszenia odpowiedzialności materjalnej".

Tyle profesor Bernhard. Można się było spodziewać, że jego artykuł odbije się głośnem echem w publicystyce niemieckiej. Pierwszy zabiera też głos redaktor „Tagebuchu", Leopold Schwarzschild, który w zasadzie wyraża swą zgodę na inicjatywę profesora Bernharda, aczkolwiek ma poważne wątpliwości w jej skuteczność, ponieważ państwa cywilizowanego świata mają dość kłopotów międzynarodowych. Rozpaczliwa sytuacja żydostwa niemieckiego zmusi jednakowoż państwa cywilizowane do interwencji. Goering niedawno oświadczył, że w Niemczech żyć będą tylko wkrótce żebracy żydowscy, ale nawet i żebracy żydowscy nie będą mogli żyć, ponieważ władze hitlerowskie skonfiskowały fundusze żydowskich towarzystw filantropijnych. Akcja ta chociaż jest bardzo trudna, jest jednakowoż możliwą, a w każdym razie nie jest bardziej niemożliwą od grecko-tureckiej akcji przesiedleńczej, podjętej po wojnie światowej środkami międzynarodowemi, która posłużyć może jako precedens w tej sprawie.

Autor nie podpisanego artykułu w „Tagebuchu" — przypuszczam dlatego, że jest nim p. Schwarzschild — polemizuje z Bernhardem co do oceny stosunków niemieckich. Zdaniem jego, rzeczywistość nie przedstawia się tak groźnie. Lud niemiecki toleruje tylko barbarzyńskie zarządzenia hitlerowszczyzny, ale z niemi się nie solidaryzuje. Gdyby antysemityzm w Niemczech był ruchem żywiołowym, rząd nie musiałby uciec się do środków przymusowych.

Nie mamy ani ochoty, ani też nie poczuwamy się do żadnej kompetencji, by rozstrzygnąć, kto ma rację, czy profesor Bernhard, czy też redaktor „Tagebuchu". Nie żywimy też dużych nadziei w skuteczność inicjatywy prof. Bernharda. Mimo-to nie można przejść nad nią do porządku dziennego, jest bowiem wymowną ilustracją zmiany nastrojów tego odłamu żydostwa, który dotychczas odbudowę Palestyny traktował w najlepszym razie jako filantropję. Cicho skończył swój żywot „Verein zur Abwehr des Antisemitismus", a Żydzi niemieccy zrozumieli, że jedyna ich przyszłość tkwi w międzynarodowem ich uznaniu jako mniejszości narodowej.

Anglja tłumi powstanie zwolenników Amanullaha na pograniczu Afganistanu i Indyj

(!) **Londyn, 30. 7. (PAT).** Administracja brytyjska w Indjach postanowiska rozpocząć szeroko zakrojoną ofensywę powietrzną przeciwko zbuntowanym szczepom Mohmadów na północno-zachodniej granicy Indyj. Oddziały wojsk lotniczych z bazy lotniczej w Iraku są w drodze do Peshavaru, skąd — według zapowiedzi oficjalnych — jutro odlecą aeroplany bombowe na obszar objęty powstaniem. Miejscowości Kotai i Khan są pospiesznie ewakuowane przez tubylców. Według otrzymanych w Londynie wiadomości, akcja powstańców popierana jest przez byłego władcę Afganistanu Amanullaha i skierowana jest przeciwko obecnemu emirowi Nadir-Khanowi. O ile wiadomości te są istotnie prawdziwe, to za temi walkami powstańczemi na granicy Indyj i Afganistanu kryje się dawny antagonizm brytyjsko-sowiecki w tej części Azji, albowiem **Nadir Khan popierany jest przez Wielką Brytanję, zaś Amanullah cieszy się poparciem Sowietów.**

Henderson wraca do parlamentu

(!) **Londyn, 30. 7. (PAT).** Zarząd Labour Party na wczorajszem posiedzeniu postanowił wystawić kandydaturę Hendersona w wyborach uzupełniających w okręgu Clay-Cross w hrabstwie Derby. Przejście tego kandydata jest pewne. Oznacza to, że od jesieni Henderson będzie z powrotem w Izbie Gmin, i rzecz oczywista, obejmie z powrotem stanowisko przywódcy opozycji, sprawowane narazie przez Lansbury'ego tylko zastępczo. **Będzie to wymagało ustąpienia Hendersona ze stanowiska przewodniczącego konferencji rozbrojeniowej.**

—oOo—

BALBO NIE MOŻE WRÓCIĆ.

Nowy Jork 30. 6. ŻAT. Z powodu niepomyślnych warunków atmosferycznych start eskadry gen. Balbo z Nowej Funlandji do Irlandji został ponownie odroczony.

Rozszerzenie portu w Cherbourgu



(!) Onegdaj odbyło się uroczyste otwarcie nowego dworca morskiego w porcie w Cherbourgu. Na uroczystość przybył prezydent Francji, Lebrun.

Adw. Dr Wilhelm Goldblatt (Kraków).

Odpowiedzialnośc kryminalna za zaniechanie alimentowania

wedle Polskiego Kodeksu Karnego

W najbliższych tygodniach odbędzie się przed Sądem Okręgowym Wydziałem Karnym w Krakowie ciekawa rozprawa na tle instytucji alimentacji. Wedle naszej wiadomości będzie to pierwsza u nas za mocy obowiązującej nowego Polskiego Kodeksu Karnego sprawa karna, w której na skutek doniesienia wzgl. zawiadomienia żony — Prokuratura oskarża jej męża (znanego w tutejszych kołach przemysłowych i handlowych inżyniera) o to, że przez złośliwe uchylanie się od ciążącego na nim obowiązku utrzymywania swej żony, doprowadził ją do nędzy materjalnej.

Sprawa ta jest w swej istocie — zasadniczo — nader interesująca pod względem prawnym i socjalnym, konkretnie — tem więcej, że jej podłoże stanowi małżeństwo separowane.

Przedmiotowy stan rzeczy streszcza się następująco: W mowie będący małżonkowie przed kilku laty w procesie separacyjnym przed tutejszym Sądem cywilnym dobrowolnie spowodowali rozdział swego małżeństwa od stołu i łoża. W tym samym sporze mąż ugodą sądową zobowiązał się na czas trwania separacji alimentować (utrzymywać) swoją separowaną żonę przez płacenie jej obopólnie ustalonych miesięcznych rat alimentacyjnych. Tak zobowiązany mąż jednak obowiązku tego nie dotrzymywał, wskutek czego separowana żona — w braku innych źródeł dochodu i utrzymania i wobec niemożności zarobkowania — popadła w nader krytyczne położenie materjalne, równe nędzy.

Oto prolog i przewód sprawy, których epilogiem będą wspomniana na wstępie rozprawa sądowa i wyrok.

Na tle tej sprawy zarysowuje się problem o ogólnem znaczeniu społecznem pod kątem norm obecnego Kodeksu Karnego, i dlatego warto — a nawet należy — szersze warstwy tem zagadnieniem najnowszej naszej kryminalistyki i karnej kodyfikacji bliżej zainteresować.

Na wstępie zauważamy, że według dawniejszej ustawy karnej uchylanie się od obowiązków alimentacyjnych nie rodziło po stronie opieszałego żadnej odpowiedzialności karnej, bowiem dawne ustawodawstwo karne przestępstwa takiego wcale nie przewidywało. Dawniej osoba uprawniona do żądania alimentacji mogła jedynie na drodze cywilnej dochodzić swoich pretensyj. Uzyskawszy korzystne dla siebie orzeczenie sądowe, mogła również tylko w drodze egzekucji (więc cywilnie) realizować je od strony przeciwnej. Natomiast zobowiązany do alimentowania osoby drugiej nawet wówczas, gdy złośliwie od obowiązkowego świadczenia się uchylał, karanym być nie mógł i nie był, poprostu z tej przyczyny, że obowiązujące ustawy karne takiego przestępstwa nie stanowiły.

Dopiero nowy Polski Kodeks Karny z roku 1932, który wszedł w życie i obowiązuje od 1. IX. 1932 r., wprowadził w swój system specjalną, nową odpowiedzialność karną za zaniechania osób do alimentowania zobowiązanych, stwarzając z takich omisyj nieznane dotąd, nowe, surowo karalne przestępstwo, gdy mianowicie z powodu takiego zachowania się zaistnieją przywiedzione wyżej skutki materjalne u osób uprawnionych, a mianowicie brak niezbędnych środków do życia, nędza.

Obecny Kodeks Karny stanowi w tym względzie dwa rodzaje takiego przestępstwa w art. 201:

1) pierwszy popełnia ten, kto przez złośliwe uchylanie się od wykonania ciążącego na nim z mocy ustawy obowiązku łożenia na utrzymanie osoby najbliższej, doprowadza tę osobę do nędzy lub do konieczności korzystania ze wsparcia.

Występek ten zagrożony jest karą więzienia do lat 3-ech lub aresztu do lat 3-ech.

2) Tej samej karze podlega, kto czynu określonego pod 1) dopuszcza się względem innej osoby, jeżeli obowiązek łożenia na jej utrzymanie został stwierdzony prawomocnem lub podlegającem wykonaniu orzeczeniom Sądu. Dodajmy odrazu, że ściganie i karanie następuje w obu tych wypadkach tylko na wniosek pokrzywdzonego, a w razie śmierci, spowodowanej przestępstwem określonem pod 1) i 2) — z urzędu.

Ze względu na życiową, społeczną doniosłość danego zagadnienia oświetlimy je, jak i odnośne przepisy Kodeksu przynajmniej w najistotniejszych momentach.

Przedmiotem ochrony i sankcji ustawowej jest tu obowiązek alimentacji (utrzymania uprawnionego) czyli zaspokojenia jego istotnych, normalnych potrzeb życiowych. Obowiązek taki zasadzać się musi na konkretnym przepisie ustawy (przypadek 1), względnie na wyroku lub orzeczeniu sądowem wykonalnem (przypadek 2). Przy pier-

Z LETNISK I UZDROWISK.

List z Rabki

(!) Na przekór istniejącemu kryzysowi i na złość niedopisującej pogodzie zjechała tu tego lata moc ludzi — jakby w czasach największej „prosperity“. Gdzie okiem rzucisz, pełno mrowia ludzkiego. Łazienki, wziewalnie, pijalnie roją się od milusińskich, ich matek, dziadków i babek. Rabka nie jest już tylko Eldoradem dzieci; obok nich leczy się tu z różnych dolegliwości i starsze pokolenie. Toteż powodzenie mają obok solankowo-jodowych. kąpiele gazowe, mułowe, borowinowe i hydropatja. W wypadkach, gdy mimo wszystko pewne rodzaje kuracji zawodzą, pomaga zapewne sugestja. Kasy opłat kuracyjnych, kasy biletowe w stałem oblężeniu; bilety kąpielowe na szereg dni zgóry wykupione, a ich ceny cechuje niewzruszona stałość, której nie zachwiały ani skrachowany dolar, ani złe warunki ekonomiczne. Natomiast przybył do taksy zdrojowej „dodatek inwestycyjny“ w wysokości 1 złotego tygodniowo od osoby, dla odróżnienia tego wybitnie kryzysowego roku od innych.

Rabka rozbudowuje się stale. Powstają nowe wille i domostwa. Wybudowany przed dwoma laty okazały gmach poczty rozciął jednym zamachem dotychczasową bolączkę Rabki. Sieć telefoniczna obejmuje coraz większą liczbę pensjonatów. Poczyniono też ostatnio znaczne postępy w udogodnieniu dróg, prowadzących do parku.

Elektryfikacja obejmuje już dalekie peryferje. Jedynie kanalizacja ogólna, — bo narazie z tego dobrodziejstwa korzysta tylko kilka uprzywilejowanych pensjonatów I. klasy, — nadal jest najpobożniejszem życzeniem wiernych kuracjuszów rabczańskich, z których niejednemu już należałoby się obywatelstwo honorowe Rabki. W interesie tego uzdrowiska, mającego pozatem wspaniałe widoki rozwoju, byłoby ze wszech miar wskazanem, by ten piekący dezyderat znalazł jaknajszybsze uwzględnienie. Fundusz Pracy miałby tu bardzo wdzięczne pole do inwestycji.

Trudno nie wspomnieć tutaj o powstałej zeszłego roku plaży, która sama dla siebie stanowi atrakcję. Niewielki basen, obszerna plaża, wyposażona w ławki, w parasole ochronne, w przybory do gier i zabaw, w estradę do tańca — pławi się w słońcu. Opalają i smażą się tu ludzie na rozmaite złocisto bronzowe odcienie, zależnie od chłonności promieni słonecznych przez daną skórę, — i tańczą przy dźwiękach mikrofonu i orkiestry.“

Korty tennisowe, stale zajęte.

Zwolennicy pieszych wycieczek podejmują ekskursje najczęściej na Luboń i Turbacz, bardziej leciwi i wygodni na pobliski Grzebień.

Są i tacy, dla których te wszystkie rozkosze nie istnieją. Ci ludzie z pod znaku wiecznie młodej muzy Terpsychory wyżywają się tylko pod „Gwiazdą“ lub w „Kasynie“. Młode i młodsze panie i panienki, w objęciach jeszcze młodszych panów, dopieroco wyklutych z powijaków chłopięcych lub (rzadziej) panów „w pewnym wieku“, z podziwu godnem zaparciem kręcą się jak urzeczeni w takt upojnych melodyj tanga, posuwistych walców angielskich i foxtrotów. Czy deszcz leje, czy skwar dopieka, oni stłoczeni na kilkumetrowej przestrzeni płyną, suną, ścierają się i transpirują.

Nietylko o grzeszne ciało dbają dobre duchy rabczańskie. Zachodzące gwiazdy i wschodzące gwiazdeczki raczą i ducha występami sztuki wokalnej i choreograficznej. Ostatnio występuje tu warszawski zespół Reduty, wystawiając „Sprawę Moniki“ i „Murzynka“. Tego sezonu mamy tu i innowację w postaci kina, urządzonego w zakładzie, w pijalni, przez pomysłową adaptację ekranu i przesuwalnych kurtyn. Pijalnia za dnia, przeobraża się wieczorem w kino i wyczarowuje miast solanki na ekranie duch Buster Keatona, Laury,

wszej postaci danego przestępstwa chodzi o utrzymanie osoby najbliższej, którą według kodeksu (art. 91) stanowią krewni w linji wstępnej lub zstępnej, rodzeństwo, małżonek, tudzież rodzice, rodzeństwo i dzieci małżonka. Przy drugim rodzaju przestępstwa wchodzi w rachubę każda inna osoba, której prawa do alimentacji opierają się na sądowym tytule wykonawczym.

Warunkiem odpowiedzialności wedle dyspozycji ustawy jest rozmyślne i złośliwe zaniedbanie obowiązku utrzymywania osoby uprawnionej mimo przedmiotowej możliwości jego wypełniania po stronie zobowiązanego. Kto zatem przy zaistnieniu takiej podstawy prawnej jest wprawdzie zobowiązany dostarczać osobie drugiej utrzymanie, jednak sam jest ubogi, utrzymywać się nie jest w stanie, ten w razie odmowy alimentacji danego przestępstwa nie popełnił. Obowiązki alimentacyjne wynikają ze specjalnych ustaw — zasadniczo z ustaw cywilnych. Tak np. dzieci zobowiązane są do utrzymywania ubogich rodziców, rodzice do utrzymywania dzieci do czasu, gdy same zdołają na siebie zapracować, mąż żonę i t. p.

W konkretnym naszym przypadku zobowiązanie się męża do alimentacji żony, choćby separowanej uważać należy za wzmocnienie ustawowej podstawy prawnej tego obowiązku, a wobec zawarcia ugody sądowej obowiązek ten poczytać również należy jako oparty na wykonalnym tytule sądowym.

Zastanowić się jeszcze należy, dlaczego nowy Kodeks Karny wprowadził takie nowe rodzaje przestępstwa. Otóż wedle motywów Komisji Kodyfikacyjnej przy przyjęciu tej nowej instytucji karnej w system Kodeksu, przyświecały ustawodawcy polskiemu względy czysto teleologiczne. Chodziło tu ustawodawcy **o społeczną ochronę instytucji małżeństwa i rodziny**, o zabezpieczenie wynikających z nich wzajemnych praw i obowiązków materjalnych, końcowo — o sankcję karną za życiowo i socjalnie groźne uchybienie tym doniosłym, z woli ustawy kategorycznym obowiązkom.

Państwo i społeczeństwo nie mogą, a dziś nie stać ich na to, by jednostki wyręczać w spełnianiu takich obowiązków, zwłaszcza na odcinku małżeńskim i rodzinnym. Władza karząca Państwa ze względu na interes publiczny wkracza wszędzie tam, gdzie ktoś interes ten narusza. Złośliwe skazanie osoby najbliższej na głód i nędzę, zmuszanie jej przez to do korzystania ze wsparcia i dobroczynności publicznej tam, gdzie taka osoba ma z ustawy prawo do utrzymania i wyżycia, stanowi niebezpieczeństwo dla społeczeństwa i porządku prawnego i dlatego też względy celowości nakazywały przyjąć do nowego Kodeksu wymienione rodzaje przestępstwa, raz jako zagrożenie karne, a następnie dla wymuszenia spełniania obowiązków alimentacyjnych na tych, na których obowiązek taki ciąży i którzy są w możności je spełniać.

Dodać należy, że w przypadku postępowania karnego osoba pokrzywdzona popierać je może przez wytoczenie powództwa cywilnego i w ten sposób w procesie karnym realizować swoje pretensje, których na innej drodze nie urzeczywistniła.

Widzimy zatem, że nowa instytucja karnej ochrony alimentacji jest wyrazem społecznej celowości przepisów naszego nowego Kodeksu Karnego. Nowsze bowiem ustawodawstwo polskie dąży wszędzie do osiągnięcia celów praktycznych, nieodzownych dla społeczeństwa i państwa z punktu widzenia interesów ogólnych.

La Plante (ostatnie programy).

Kuracjusze mają zatem, czego dusza zapragnie i czemu kieszeń podołać potrafi. Największą zagadką to właśnie cuda, jakich ta ostatnia dokazuje.

Pensjonaty przepełnione. Panuje tu gradacja od „najtańszych" poprzez „takie sobie" aż do „wytwornych". Odpowiednio do stopnia wahają się i ceny od 4 do 12 zł. za dzień od osoby dorosłej.

Są też i w Rabce oazy prawdziwej i niezamąconej szczęśliwości. Do tych należy kolonja krakowskiego Żydowsk. Gimnajum. Panuje tu beztroska atmosfera swobody, pogody, radości i tężyzny duchowej, dających się doskonale pogodzić z dobrze pojętą karnością. U tej opalonej, dziarskiej, pełnej życia i zadowolenia młodzieży uderza nas wysoko rozwinięty zmysł społeczny i duch koleżeński.

Dzięki przykładnej ofiarności, świetnej gospodarce i ojcowskiej opiece Kierownictwa i Zarządu kolonji, spędza młodzież wakacje w radości i weselu, wynosząc świeży zasób sił na nowy rok szkolny, a przytem niezatarte wspomnienia tak pięknych chwil, jak codzienne raporty przy dźwiękach orkiestry szkolnej i hebrajskich pieśni kolonijnych, podniosłą atmosferę soboty, wesołych wieczorynek i emocjonujących wycieczek.

Rabka, w lipcu.

FELICJA STENDIGOWA.

Japonja wierna swej tradycji...



(!) Japonja, pomimo ciągłego postępu, pozostaje wierna swym tradycjom. Szczególną uwagę poświęca się tam zachowaniu dawnych form, w czasie przyjęć na dworze cesarskim. Na zdjęciu, widzimy grupę kapłanów, udających się w tradycyjnych strojach na przyjęcie u cesarza.

O rządy intelektu

„Instytut międzynarodowej współpracy intelektualnej" ogłosił niedawno djalog między Zygmuntem Freudem a Albertem Einsteinem o zagadnieniu wojny. Obecnie Instytut wydał drugi tom swych publikacji p. t. „O społeczeństwo intelektu" celem wskazania „środków", które zapewnią rozumowi reprezentację i udział czynny w polityce, ekonomji i formowaniu stosunków społecznych". Z tomu tego, który składa się z listów najwybitniejszych intelektualistów współczesnych, przytaczamy wyjątki z korespondencji pomiędzy znakomitymi pisarzami Paul Valery i de Madariaga.

Salvador de Madariaga do P. Valery:

...„Ład. Hierarchja. Czy można żywić nadzieję ich ustalenia, nim ludzkość zdobędzie na heroiczny wysiłek syntezy naszych pojęć o życiu i poglądów na jego ostateczne cele?...

...Nie pretendując jednak do ostatecznej syntezy, należy bezwzględnie ustanowić prosty i zwięzły kodeks zasad humanitarnych, który byłby uznany za obowiązujący wszędzie i dla wszystkich, a nauczany w szkołach, stałby się podstawą nowej moralności!

Mojem zdaniem pierwszym krokiem ku realizacji państwa powszechnego winno być ustalenie tych prostych zasad, które pozwolą zdyscyplinować działalność indywidualną, narodową, gospodarczą. Narzucą one ludzkości wspólne prawo, solidarność i pewnego rodzaju pokrewieństwo moralne, które stworzy z rasy ludzkiej olbrzymią rodzinę".

Paul Valery do Salvadora dr Marariaga:

...„Nie można dziś uniknąć wrażenia fatalizmu wydarzeń, który kieruje ludzkość na drogę konfliktów, bez wyjścia. Okrucieństwo tych zatargów ustępuje wobec ich bezsensu... Rozpasanie i nieokiełznanie współczesności ujawnia całkowitą i rozpaczliwą rezygnację z nakazów rozumu... Wszelkie próby przeistoczenia ludzi przy pomocy gwałtu są nieobliczalne i bezrozumne. Prawdę tę trzeba wszczepiać, nie apelując do uczucia. Nawiązuję do początku listu, który był inwokacją do ludzkiej inteligencji i powtarzam: More brain, Lord... (więcej mózgu, panie).

Nic też innego nie miałem na myśli, gdy w Genewie podczas jednego z zebrań „Instytutu Współpracy Intelektualnej" proponowałem obok Ligi Narodów — Ligę Intelektualistów."

(„Epoka")

Komfort mieszkaniowy z przed 4000 lat

§ W pustyni, na wschód od Tygrysu, 80 kilometrów od Bagdadu, ciągnie się pasmo wzgórz zwane przez Arabów Tell Asmar. Znany orjentalista amerykański, profesor Breasted, przedsięwziął w tej okolicy poszukiwania, uwieńczone pomyślnym rezultatem: znalazł wykopaliska cegły wypalone z napisami.

Wykopaliska te datują się z roku 2186 przed przed Nar. Chr., t. j. odnoszą się do okresu panowania trzeciej dynastji Ur. Miasto, które wznosiło się w tej okolicy, nosiło nazwę Eschunna.

Ekspedycja archeologiczna, wysłana z Chicago, dokonała szeregu prac i dokopała się do nie źle zachowanych kilku domów, których wnętrza wskazują na wysoki stopień ówczesnej cywilizacji. W pokojach znaleziono zachowane w całości wazy, garnki gliniane, młynki ręczne i inne sprzęty domowe. Rzecz szczególna: znaleziono czerwoną szminkę, pewną ilość kolu do barwienia brwi i rzęs, co wskazuje na znajomość i stosowanie kosmetyki.

Uwagę i podziw archeologów wzbudziły urządzenia higjeniczne: łazienki naprzykład wyłożone wypaloną cegłą o podłodze z wylotami rur, prowadzących do kanału zlewowego. W każdej łazience znajdowała się wpuszczona w podłogę wanna z polewanej gliny. W jednym z pokoi znaleziono pod podłogą schowek, w którym ukryte były rozmaite klejnoty. Znajdowały się tam: kule z lapis-lazuli, onyksu, zwierciadełka srebrne, kolje ze srebra i lapis-lazuli, kolczyki, branzoletki.

WIEDZA i ROZRYWKA

ROK II. Nr. 30

Palestyńskie rewelacje... archeologiczne

Co pewien czas pojawiają się w prasie skromne petitowe notatki o wykopaliskach dokonywanych w Palestynie przez specjalne ekspedycje archeologiczne rozmaitych państw i uniwersytetów, a od niedawna także Uniwersytetu Hebrajskiego w Jerozolimie. Wykopaliska i ich szczegóły, przeważnie niedostępne dla laika, nie budzą na ogół większego zainteresowania. Pozostawia się je uczonym, wyniki ich ogłaszane są w fachowych czasopismach i na tem — koniec. A jednak obecne wykopaliska na terenie palestyńskim mają o wiele większe znaczenie, niż się to na pierwszy rzut oka wydaje. Otwierają one bowiem nowe horyzonty w dziedzinie historji żydowskiej, dają jej silną, realną podbudowę, wzbogacają nowemi faktami i przyspieszają temsamem konieczny proces rewizji wielu uświęconych pojęć i dogmatów historji żydowskiej.

Oto jedno z wielu dokonanych ostatnio odkryć. Ekspedycja uczonych angielskich i amerykańskich, pracująca z ekspedycją Uniwersytetu Hebrajskiego, odkryła w starej części Sychem olbrzymią wieżę na stoku górskim, świadczącą o rozwiniętej sztuce budownictwa. Wieża ta znajdowała się prawdopodobnie w pobliżu pałacu królewskiego i służyła jako baszta dla strażników domu królewskiego. Uczeni nie wątpią, że pochodzi ona z okresu królów żydowskich. Przypisują oni też temu odkryciu wielkie znaczenie, albowiem jest to najbardziej monumentalna budowla, odkryta dotychczas w Palestynie. Oprócz zaś wieży znaleziono i wykryto starożytne napisy hebrajskie, mnóstwo przedmiotów i naczyń, oraz resztki budowli — wszystko z okresu królestwa żydowskiego. Materjał ma być wprost rewelacyjny i wnosić wiele nowych nieznanych momentów do historji żydowskiej.

Jak wielkie to ma znaczenie — nie trzeba chyba dodawać. Już to bowiem w dziedzinie historji żydowskiej, szczególnie biblijnej, opieramy się przeważnie na kruchych hypotezach, opartych głównie o materjał pisany, uzależniony od egzegezy. Większość naszych historyków kroczy właśnie po tej linji. Wyjątek godny naprawdę szczególnego podkreślenia, stanowi Elias Auerbach, zresztą niezawodowy historyk, który w swem wspaniałem dziele „Wüste und Gelobtes Land" (Kurt Wolff Verlag, Berlin) wykorzystał nietylko materjał pisany, lecz także wysopaliska archeologiczne i skreślił nam przepiękny obraz biblijnych dziejów żydowskich do końca panowania Salomona Auerbach zgromadził na warsztacie mnóstwo źródeł, w których badania archeologiczne odgrywały dużą rolę, a że jest artystą, obdarzonym zmysłem historycznym, stworzył dzieło piękne, oryginalne, wzbogacające pod każdym względem historjografję żydowską.

Ale wróćmy do wykopalisk palestyńskich. Największe wśród z nich znaczenie posiadają synagogalne wykopaliska, dokonywane już od dłuższego czasu w północnej części Palestyny, w Galileji. Udział Żydów w tych wykopaliskach był minimalny — uczeni żydowscy ograniczyli się conajwyżej do odczytywania i interpretacji napisów. Dopiero po powstaniu Uniwersytetu Hebrajskiego rozpoczyna się w tej dziedzinie dalsza działalność, związana ściśle z Uniwersytetem.

W r. 1928 obiegła prasę wiadomość, że koloniści żydowscy w Beth Alfa znaleźli w czasie kopania studni szczątki jakiejś starej ruiny. Przybyła na miejsce komisja naukowa U. H. w Jerozolimie pod kierownictwem archeologa Sukiennika, rozpoczęła badanie, którego wyniki ujął następnie prof. Sukiennik w bardzo ciekawą broszurę o znaczeniu wykopaliska w Beth Alfa. Omawia ją na łamach „Miesięcznika żydowskiego" (zeszyt czwarty) docent Dr. Edmund Stein, uwypuklając rewelacyjne wyniki badań archeologicznych, rzucające nowe światło na niejedno zagadnienie i niejedną uświęconą tradycję.

To, że starożytna synagoga była prawzorem dla stylu kościelnego, że forma bazyliki jest żywcem przejęta od synagog palestyńskich, jest już w nauce truizmem. Zgadzają się na to wszyscy uczeni, wyciągając zresztą najrozmaitsze wnioski. Bardziej atoli interesujące są pewne wnioski dotyczące wewnętrznych spraw żydowskich w epoce, z której pochodzą odkrycia. Synagoga Beth-Alfa pochodzi z V. wieku po Chr. i jest zbudowana prawidłowo, a więc z „kierunkiem orjentacyjnym" na Jerozolimę, co nie było zresztą powszechnem w Palestynie. Synagoga ta posiada także osobny przedział dla kobiet, co w tym okresie nie było również rzeczą powszechną. Charakterystyczny jest atoli inny szczegół. Do niedawna wybuchały często wśród Żydów w synagogach głośne spory na temat miejsca, w którym ma stać trybuna synagogalna. Jedni umieszczali ją w pośrodku synagogi, inni natomiast obok arki. Cały ten spór, jak się obecnie okazuje na podstawie badań archeologicznych, był wogóle sztuczny i nieistotny. Niema bowiem pod tym względem żadnej stałej tradycji, a decydujący jest wyłącznie — jak powiada doc. Stein — wzgląd na perspektywę i akustykę...

Całkiem atoli rewelacyjna jest ornamentyka synagogalna. Pokazuje się bowiem, że zakaz odtwarzania podobizn istot żyjących nie był wcale tak silnie przestrzegany, jak się to nagół przyjmuje. Mozaika synagogi w Beth Alfa wyobraża w jednej części ofiarowanie Izaaka. Na mozaice widzimy postacie Abrahama, Izaaka, anioła i dwóch młodych niewolników.. Interpretując ten fakt, pisze autor: „Ci więc, którzy sądzili, że Talmud był jedyną wyrocznią w życiu Żydów tak zwanego okresu talmudycznego, zostaną wykopaliskami galilejskimi pouczeni, iż życie szło często innem korytem", przyczem autor dochodzi do wniosku, że „najmniej talmudycznie" żyła sama epoka talmudyczna..." Jak się więc faktycznie przedstawia ów zakaz o odtwarzaniu podobizn istot żyjących. Na podstawie niedawno odkrytego dokumentu dochodzi autor do wniosku, że do IV. w. przez całe może stulecia „walczyli Żydzi o prawo przyozdabiania swoich domów prywatnych i synagog odpowiednio do poczucia smaku ówczesnej „inteligencji" żydowskiej, aż wreszcie musieli „ortodoksyjni" rabini ustąpić i pogodzić się z tym smutnym faktem, zrazu co do prywatnych domów, a następnie co do synagóg". Autor przytacza jeszcze inną, wyraźnie liberalną interpretację biblijnego zakazu odtwarzania podobizn istot żyjących. Interpretacja ta zmierza wyraźnie do tego, ażeby ów zakaz ograniczyć do odtwarzania obrazów w celach bałwochwalczych. Zakaz więc, który wpływał tak hamująco na rozwój sztuki żydowskiej, wygląda w obliczu nowych badań ,zgoła inaczej.

Szczegóły wykopalisk w Beth Alfie, wzbogacając znacznie naszą wiedzę o dziejach Żydów w Palestynie, o ich życiu i pojęciach, odsłania ją nam równocześnie nowe horyzonty początków oryginalnej sztuki żydowskiej. Już z tej jednej przyczyny zasługują na szczególną uwagę. Są one bowiem rewelacjami i mogą się w niemałej mierze przyczynić do wyświetlenia wielu zjawisk, „odbronzowania" historji żydowskiej i ujawnienia prawdy historycznej. Te badania doprowadzą nas napewno kiedyś do gruntownej rewizji historji żydowskiej, która szczególnie w pewnych okresach jest tak fragmentaryczna, niezupełna, pozbawiona syntezy i jednostronna. Dla nauki żydowskiej otwiera się nowe pole działania.

L. R.

CUDA NAUKI

Sztuczne błyskawice i grzmoty

W laboratorjum Ampere w Paryżu przeprowadzono ostatnio doświadczenia w zakresie wywoływania sztucznych piorunów, przy pomocy nowego aparatu, przystosowanego do olbrzymiego napięcia, wynoszącego przeszło 3 miljony wolt. Błyskawice zostały wywołane w specjalnej klatce metalowej; rolę chmur odgrywały odpowiednie kondensatory. Równocześnie z błyskiem rozlegał się potworny grzmot, zupełnie podobny do piorunów. Oczywiście oczy i uszy świadków tych doświadczeń musiały być starannie zabezpieczone.

Maszyna, która czyta nagłos

Pewna niemiecka fabryka aparatów elektrycznych wypuściła maszynę przeznaczoną dla niewidomych. Jest to maszyna, która zamienia znaki drukarskie na fale dźwiękowe, t. j. czyta na głos tekst drukowanego arkusza. Działanie „robota" polega na właściwościach komórki fotoelektrycznej zamieniania gry świateł i cieni na fale dźwiękowe. W tym celu litery drukuje się na przeźroczystej błonie celuloidowej, która daje odbicie ich na ruchomym bębnie. Na bębnie wyrznięte są 24 litery alfabetu łacińskiego, tak że obą odbicia zlewają się dokładnie. Prócz tego aparat zmontowany jest w ten sposób, że dopóki odbicia liter nie połączą się, niema toku i niema połączenia z komórką fotoelektryczną. Z chwilą gdy połączenie następuje, powstaje ton i maszyna zaczyna działać. Litera, która przechodzi przed okienkiem „robota" odczytana zostaje na głos. Dzięki tej maszynie niewidomi będą mogli od rzucić skomplikowany alfabet wypukły, zapomocą którego czytali poomacku.

Aeroplan o ruchomych skrzydłach

W szeregu państw został ostatnio opatentowany rewelacyjny wynalazek jednego z czeskich mechaników, nawiasem mówiąc, nieposiadającego żadnego wyższego wykształcenia. Jest to nowy typ aeroplanu, posiadającego skrzydła ruchome, przyczem lot odbywa się na tej samej zasadzie, co lot ptaków, a start i lądowanie nie wymagają żadnego specjalnego terenu. O ileby ten wynalazek okazał się praktyczny, awiacja weszłaby na zupełnie nowe tory. Ciekawe jest, że pierwszy pomysł maszyn latających o ruchomych skrzydłach wyszedł przed 4 wiekami od Leonarda da Vinci.

JAKÓB JOSEFSBERG.

Jak żyją Żydzi na Łotwie

Kartki z podróży

Zagwarantowane trakatatami pokojowemi w Wersalu, St. Germain i Trianon, prawa mniejszościowe, są przez kraje bałtyckie, w szczególności zaś na Łotwie i w Estonji, w zupełności respektowane. Kraje te są jedynemi w Europie Wschodniej, które zostały uchronione od jadu antysemickiego.

Na Łotwie żyje obok 1 miljona i 600 tysięcy Łotyszów, około 300 tysięcy Rosjan, 80 tysięcy Niemców — blisko 100 tysięcy Żydów. Z tego żyje około 45 tysięcy w stolicy Ryga (na 350 tysięcy mieszkańców tego miasta) i około 20 tysięcy w mieście portowem Libawa. Żydzi łotewscy posiadają autonomję w dziedzinie szkolnictwa. W ministerstwie oświaty znajduje się specjalny departament dla spraw żydowskich, jak dla szkolnictwa, instytucyj społecznych etc. Departament ten podlega kierownictwu inż. Landaua, Żyda, należącego do partji asymilatorskiej prof. Mintza. Departament dla spraw żydowskich otrzymuje od rządu znaczne kwoty pieniężne na cele żydowskie. Kwoty te uchwalane są w parlamencie łotewskim bez żadnych sprzeciwów.

Jest rzeczą zrozumiałą, że w kraju o tak wysokim odsetku ludności żydowskiej i gdzie państwo tak troszczy się o rozwój kulturalny tej ludności, musi pulsować żywe życie żydowskie. W Rydze znajdują się 4 żydowskie gimnazja, duża ilość żydowskich szkół ludowych i żydowskich ogrodów freblowskich, stojący na bardzo wysokim poziomie artystycznym, teatr żydowski, klub żydowski, posiadający wielką bibljotekę z dziełami, z dziedziny judaistyki, wiedzy hebrajskiej i sjonistyki, jak również wiele stowarzyszeń i związków żydowskich, zarówno o charakterze humanitarnym, jak i towarzyskim.

Niestety, szkolnictwo żydowskie na Łotwie nie jest jednolite. Z czterech gimnazjów żydowskich w Rydze jest jedno z hebrajskim językiem wykładowym, jedno z żydowskim, jedno z rosyjskim i jedno z niemieckim językiem wykładowym. Gimnazja z hebrajskim i żydowskim językiem wykładowym posiadają charakter narodowo-żydowski, natomiast gimnazja z rosyjskim i niemieckim językiem wykładowym przesiąknięte są asymilatorskim duchem wychowania i tylko o tyle są żydowskiemi, że uczą historji żydowskiej, i w soboty i uroczyste święta żydowskie są zamknięte. W każdym razie przynoszą nawet ostatnie typy gimnazjów żydowskich pewną korzyść o tyle, że dziecko żydowskie otrzymuje przynajmniej pojęcie o swej żydowskości i nie jest wychowywane w duchu zgoła obcym. Dzieci żydowskie nie odczuwają na sobie skutków antysemityzmu i mają sposobność do gruntownego poznania historji i literatury swego narodu.

Żydostwo łotewskie utrzymuje własny organ „Frimorgen“, wychodzący codziennie w Rydze w języku żydowskim i cieszący się wielką powagą i znaczeniem. Dziennik ten, redagowany przez pp. Latzki — Bertholdy i Dr. Hellmanna o tendencji sjonistycznej, posiada wielki nakład i wielu czytelników na Łotwie, Litwe, Estonji i Finlandji.

Podobnie, jak w głównem mieście Rydze, istnieją również w innych miastach, jak np. w Libawie, Windawie, Mitawie, Dźwińsku i w innych miastach łotewskich, szkoły żydowskie, jako wyraz silnie rozwiniętego życia żydowskiego.

Sytuacja gospodarcza żydostwa łotewskiego jest niekorzystna. Obok ogólnego kryzysu gospodarczego cierpią Żydzi łotewscy szczególnie w związku z utratą wielkiego i chłonnego kiedyś rynku rosyjskiego. Bardzo silnie został dotknięty przemysł i handel drzewny, skupiający się prawie wyłącznie w rękach żydowskich szczególnie z Rygi i Libawy. Żydzi libawscy są bardzo zubożali, więcej aniżeli połowa ich wyemigrowała, podobnie, jak zresztą wogóle cała ludność Libawy, dawnego wielkiego i ważnego, rosyjskiego portu na morzu Bałtyckiem — Libawa była jedynym niezamarzającym portem — spadła z 130 tysięcy na około 70 tysięcy mieszkańców. Na Łotwie istnieje, podobnie, jak w Polsce wielka armja „Luftmenschów“, proletarjatu, żyjącego dosłownie z powietrza, który spada całym swym ciężarem na barki nielicznych, zamożnych rodzin żydowskich. **Dla żydowskiej inteligencji są bramy urzędów państwowych i komunalnych zamknięte;** w tej dziedzinie stosowany jest praktyczny antysemityzm. Zdarza się nieraz paradoks, gdy np. Ryga wydatnie subwencjonuje szkoły żydowskie, teatr żydowski i bibljoteki żydowskie, przeznaczając na te cele stałe, roczne dotacje, ale wzbrania się przyjąć żydowskiego urzędnika, albo robotnika, do swej służby administracyjnej.

Stanowisko takie nie wypływa z rasowego antysemityzmu, lecz z tego powodu, że państwo, względnie miasta łotewskie pragną przedewszystkiem zaopatrzeć w pracę swych rodaków, wykluczonych ze służby administracyjnej w okresie regime'u rosyjskiego. Rezultatem tego jest jednak praktyczne wyłączenie Żydów z administracji publicznej. Dotychczas emigrowało wielu Żydów do Kapstadtu i Johannesburga w Południowej Afryce, jednak kraj ten został niedawno zamknięty dla imigracji żydowskiej wskutek wprowadzenia zakazu imigracyjnego. W tym względzie nie różnią się Żydzi łotewscy wiele od Żydów polskich, czy rumuńskich.

Stosunek Żydów do Łotyszów jest bardzo poprawny, podobnie, jak do mniejszości rosyjskiej; stosunki żydowsko-niemieckie na Łotwie układały się dotychczas bardzo zadowalająco. Dopiero przed kilkoma miesiącami nastąpiło pogorszenie. Przywódca Niemców łotewskich prof. Schiemann, redaktor „Rigaer Rundschau“, który dotychczas w parlamencie bardzo często szedł ręka w rękę z naszym towarzyszem, rabinem Nurokiem, — nastroił się antysemicko od czasu przewrotu hitlerowskiego w Niemczech.

W polityce wewnętrznej Łotwy biorą Żydzi bardzo żywy udział. Od czasu powstania państwa łotewskiego reprezentuje żydostwo łotewskie na terenie parlamentu łotewskiego pięciu posłów żydowskich, między nimi rabin Dr. Mordechaj Nurok z Rygi i rabin Dr. Nurok z Libawy. Obaj ci posłowie należą do Mizrachi. Dalszymi posłami żydowskimi są: prof. Lasersohn (Ryga) należący do Hitachdutu, Dr. Mayzel (Ryga) z Bundu i w końcu p. M. Dubin (Ryga) z Agudy. Podczas ostatnich wyborów utracili swe mandaty, na skutek niekorzystnego zbiegu okoliczności, następujący posłowie żydowscy: Dr. Nurok (Libawa), prof. Lasersohn i Dr. Mayzel. W ich miejsce zostali wybrani dwaj kandydaci z Agudy, tak, że obecnie łączna liczba posłów żydowskich w parlamencie wynosi trzy, zamiast poprzednich pięć mandatów. Posłowie żydowscy nie postępują, niestety, w parlamencie łotewskim według pewnego jdnolitego planu działania. Posłowie z Mizrachi i z Hitachdutu głosują zazwyczaj wspólnie z partjami demokratycznemi. Poseł z „Bundu“ idzie z partjami socjalistycznymi, zaś poseł z Agudy z mieszczańskiemi partjami prawicy. Naogół cieszą się posłowie żydowscy wielkiem znaczeniem i powagą w łotewskich sferach rządowych. Wystąpienia ich, nacechowane dumą i świadomością narodową, bez względu na przynależność partyjną, przysparzają im pełnego respektu. **Szczególnie popularnym jest poseł mizrachistyczny rabin dr. Mordechaj Nurok z Rygi.**

FRYDERYK BOUTET.

Portret matki

Yves Lérande wrócił po północy do swego pokoju hotelowego, zajmowanego do czasu urządzenia mieszkania, które wynajął w Auteuil. Mimo, że była już późna godzina, Yves zapalił papierosa i usiadł w głębokim, wygodnym fotelu. Chciał raz jeszcze przypomnieć sobie to co przeżył podczas tego tygodnia pobytu w Paryżu i uporządkować swe wspomnienia.

Yves Lérande przyjechał do Paryża z małego miasteczka, w którem się urodził i wychował. Po skończeniu szkoły średniej, matka jego postanowiła, że Yves studjować bzdzie prawo w Paryżu. Po raz pierwszy w życiu znalazł się sam w wielkiem mieście. Dotychczas prawie nie opuszczał domu rodzinnego, gdzie pędził spokojny żywot pomiędzy matką i dwiema młodszemi siostrami. Na krótko tylko wyjechał, aby odbyć służbę wojskową w małem miasteczku. Rygor wojskowy i koszary wydawały mu się dalszym ciągiem szkoły. Teraz dopiero po raz pierwszy czuł się dorosłym i niezależnym mężczyzną.

Dzisiejszego wieczoru został zaproszony na obiad do swej ciotki, pani de Bourson. Starsza, około sześćdziesiątki licząca kobieta, ubrana w suknię nienagannego kroju, dystyngowana i jednocześnie bardzo sympatyczna, zrobiła na Ivesie miłe wrażenie. Pani de Bourson kochała tego chłopca, jedynego syna jej zmarłego brata, to też dowiedziawszy się, że jest w Paryżu, postanowiła się nim zaopiekować.

— Kochany Ivesie cieszę się, że widzę cię w Paryżu, — powiedziała do niego. — Jak bardzo wyrosłeś i wyładniałeś, a jaki jesteś podobny lo swego ojca... Pragnę, abyś czuł się u mnie, jak u siebie w domu. Pokażę ci Paryż, oczywiście tylko to, co taka stara, jak ja kobieta może z Paryża pokazać. Chcę cię również wprowadzić do paryskiego towarzystwa. Bardzo mili ludzie zbiorą się u mnie w poniedziałek wieczorem. Przyjdź również. O ósmej godzinie w stroju wieczorowym.

Ives starannie przygotował się na to przyjęcie. Czy aby jego smoking ma dobry krój? czy kołnierzyk jest według ostatniej mody?

Punktualnie o godzinie ósmej przekroczył Ives próg rzęsiście oświetlonego mieszkania swej ciotki. Mimo, że chrząkaniem starał się dodać sobie odwagi, niebardzo czuł się pewny siebie, a skrępowanie to wprowadziło go w stan takiego zdenerwowania, że chciał się nawet chyłkiem wymknąć. Zajęty sobą, nie zauważył, że stanęła przed nim wysoka, szczupła postać, pięknej brunetki. Czarna, gładka suknia opinała jej smukłą kibić, pozostawiając odkryte śnieżnej białości ramiona. Pani de Bourson stała tuż przy nieznajomej i przyjaźnie uśmiechała się do Ivesa. Na skinienie ciotki, podszedł do nich z bijącem sercem.

— Droga przyjaciółko, przedstawiam ci mojego drogiego bratanka Ivesa Lérande, który z bretończyka ma zamiar zostać paryżaninem... Ives — oto pani Ewelina Harre!...

Napróżno Ives próbował wyrwać z organiającego go coraz bardziej skrępowania. Wszelkie wysiłki pozostawały bezskuteczne. Przy kolacji siedział Ives przy Ewelinie Harrel. Teraz zaś w swoim pokoju hotelowym, próbował Ives raz jeszcze przetrawić wrażenia dzisiejszego wieczoru. Nie udawało mu się to jednak. Przed oczami widział wciąż brzoskwiniowe policzki i śnieżne ramiona Eweliny. Czyżby to to miłość od pierwszego wejrzenia — zastanawiał się Ives, — taka o której pisze się w romansach? Przecież przed kilku godzinami wcale nie myślał o miłości, a teraz na wspomnienie Eweliny, serce jego zaczynało bić żywszem tętnem. Miłość... Ives wzruszył ramionami, przypomniawszy sobie uczucie dziecinnej sympatji, jakie żywił dla jednej ze swych kuzynek. Głupia przygoda, której się teraz wstydził. Ale ona... Kim jest? Czy wolna? Musi wszystko wiedzieć. Zaraz jutro zapyta o to swą ciotkę.

Pani de Bourson wysłuchawszy bezładnych pytań, odpowiedziała:

— Zdaje mi się, żeś się od pierwszego wej-

Dzięki swemu zrównoważonemu charakterowi i taktowi cieszy się on wielką popularnością we wszystkich bez wyjątku partjach, począwszy od skrajnej lewicy, a skończywszy na skrajnej prawicy. Popularność i powaga jego umożliwiła mu przed kilku laty, na skutek prośby prezydenta państwa, utworzyć gabinet koalicyjny, który utrzymał się przez kilka lat i dotychczas znany jest w społeczeństwie pod nazwą „gabinetu Nuroka". Takt jego nakazywał mu jednak wycofać się z zajmowanego stanowiska i rzeczywiście, w 24 godzinach po utworzeniu rządu, wycofał się Nurok ze stanowiska prezydenta rady ministrów Łotwy.

Partje żydowskie składają się z Bundu (przywódca Dr. Mayzel, Ryga), Aguda (przywódca M. Dubin, Ryga), z tak zwanych „narodowo-demokratycznych", t. j. grupy Żydów niemieckich, o tendencji wybitnie asymilaorskiej, prowadzonej przez prof. Mintza, — celem uniknięcia nieporozumień należy zaznaczyć, że ta grupa asymilantów jest przychylinie ustosunkowana do dzieła palestyńskiego, tak, że nie może ona być identyfikowana z innymi asymilantami, — i z sjonistów. Ostatni stanowią grupę najsilniejszą, zarówno liczbowo, jak i pod względem ruchliwości, nadającej specyficzne oblicze życiu żydowskiemu na Łotwie. Z pięciu posłów żydowskich do parlamentu łotewskiego przypada trzech na sjonistów, — wyłączywszy obecną kadencję parlamentarną. Niestety nie mogą sjoniści łotewscy rozwinąć się należycie, w stosunku do swej siły i znaczenia z powodu zbytniego rozproszkowania i roszczepienia w szereg partyj, rywalizujących zawzięcie ze sobą, bardzo często o momenty czysto osobiste.. Od szeregu lat zwalczają się np. dwaj przywódcy, prof. Lasersohn z prof. Hellmannnem, na skutek czego cierpi natural nie praca żydowska. Ponieważ np. Dr. Hellmann obok stanowiska przewodniczącego związku sjonistów-rewizjonistów w Rydze pretendował do stanowiska kierownika departamentu żydowskiego w Ministerstwie oświaty zostało to stanowisko powierzone asymilantowi, Żydowi niemieckiemu, inż. Landauowi, mimo, że partja asymilatorska nie odgrywa niemal żadnej roli w żydowskiem życiu społecznem na Łotwie. Dzięki popularności przywódcy Mizrachi, rabina Nuroka z Rygi, posiada partja ta nielicznych zwolenników, jednak nie wywołuje zbytniego rezonansu w masie sjonistycznej, a to z tego powodu, że warstwa ortodoksów jest bardzo nieznaczna na Łotwie, a przeważna ich część skupia się w Agudzie.

Największą partję w szeregach sjonistycznych Łotwy stanowią niewątpliwie sjoniści-rewizjoniści. Największa sjonistyczna korporacja w Rydze „Hasmonea" wyznaje program rewizjonistyczny. Ruch młodzieży „Brith Trumpeldor", posiadający w Rydze do niedawna swą centralę światową liczy na Łotwie wiele tysięcy członków. Życie żydowskie na Łotwie bez tej wspaniałej młodzieży nie da się poprostu pomyśleć. Obok innych produktywnych zdobyczy stworzyli rewizjoniści łotewscy dzieło godne naśladowania i uprawniające do dumy. Niedaleko Rygi wydzierżawili rewizjoniści wielkie dobra rycerskie, na których urządzili kwucę. W kwucy tej otrzymują członkowie „Brith Trumpeldoru" dwuletnią Hachszarę, poczem wyjeżdżają do Erec. Gdy zwiedziałem tę kwucę i widziałem wspaniałe dziewczęta i chłopców przy pracy, miałem wrażenie, że znajduję się w Ejn Charod u stóp Gilboa. Wszystko, począwszy od baraków mieszkalnych, a skończywszy na stajniach, jest urządzone na wzór Emeku. Wszystkie budynki zaopatrzone są hebrajskiemi napisami, a chaweroth i chawerim rozmawiają pięknym, płynnym językiem hebrajskim. Z kwucy tej wychodzi zaiste najlepszy materjał ludzki do Palestyny. Opuszcza się tę kwucę z uczuciem życzenia, aby we wszystkich sjonistycznych związkach krajowych można było na kwuce takie napotkać.

Morze dotychczas „nieodkryte" przez Europejczyków

Czem jest wybrzeże bałtyckie. — Czy na północy jest chłodno? — Wybrzeże Łotwy — północne Grado. — Idylla morska w Estonji. — Plaża w Helsinkach.

Jeżeli w Europie środkowej powiada się: „wybieramy się nad morze", zawsze ma się na myśli luksusowe letniska nadmorskie we Francji, w słonecznych Włoszech lub nad jugosłowiańskim Adrjatykiem. Z pojęciem morza mimowolnie łączy się pojęcie południa, skwarnego słońca, subtropikalnej wegetacji. Jeszcze nie tak dawno nikomu z zachodniej i środkowej Europy nie przyszło na myśl wybrać się w podróż turystyczną lub dla spędzenia lata nad Bałtyk. W ostatnich czasach dopiero, w miarę jak rozwija się życie na wybrzeżu polskiem, Czechosłowak, Austrjak, Węgier czy Szwajcar, dowiaduje się o cudnych plażach nadbałtyckich, a jeżeli słyszy coś o Gdyni, nowoczesnym porcie polskim, dowiaduje się zarazem o przepięknym Helu, o ludnych plażach tamtejszych. Europa środkowa i zachodnia nie zna dobrze wybrzeża Bałtyku. Co, jechać na północ, gdzie powiewa chłodny wiatr północny? — powie niejeden, komu opowiada się o pięknie wybrzeża nadbałtyckiego już nie Polski, ale dalszych krajów północnej części kontynentu.

Czyż rzeczywiście tam wieje mroźny wiatr północy? Nie jest to pusty frazes? Nie jest to żaden paradoks, jeśli powiemy, że często w letnich miesiącach nad morzem północnem bywa więcej słońca, niż w krajach dalej na południe położonych.

Tak było naprzykład w roku bieżącym w Finlandji. Podczas gdy Europa środkowa i zachodnia w maju drżała z zimna a we Włoszech nawet znieść nie mogli częstych deszczów — na północy, w kraju dziesięciu tysięcy jezior, ludzie chodzili opaleni żarem słonecznym, a plaże nadmorskie były przepełnione.

Morze Bałtyckie, jego wschodnią część zwłaszcza, można nazwać „morzem, którego Europejczycy nie zdołali jeszcze odkryć". Nie dużo jest takich, którzy znają jego wygodne, szerokie czyste plaże, szereg idyllicznych cichych zakątków, gdzie ozon sosnowych lasów łączy się z zbawiennem powietrzem morskiem, jego charakterystyczne wydmy piaszczyste na Litwie koło Kłajpedy lub białe noce w Estonji i Finlandji. Dla swych skwarnych upałów, słusznie też nazwane zostały okolice Kłajpedy Saharą północy. Tu panuje odwieczna walka morza z piaskiem i piasku z wegetacją, a posuwając się dalej na północ wzdłuż wybrzeża, dojdziemy do łotewskich morskich miejscowości kąpielowych, które również zasługują na większą uwagę.

Nadzwyczaj charakterystycznem jest, że w czasie, kiedy kraje bałtyckie znajdowały się pod panowaniem Rosji, na wybrzeże ryskie zajeżdżali latem liczni obywatele południowych gubernij Rosji, chociaż bliżej im było do Morza Czarnego, na Krym i na Kaukaz. Wabiły ich tu już wówczas długie i szerokie plaże Jarmula, obfitujące w uzdrowiska kąpielowe i czarujące zakątki Maiori i Kemmeri(kąpiele dla reumatyków), najlepsze z uzdrowisk łotyskich mało znane były w Europie środkowej i zachodniej, ale dobrze o nich wiedziano w Rosji. Obecnie droga do tych kąpieli jest łatwiejsza i prostsza z Europy zachodniej i środkowej niż z Rosji, otoczonej murem celnym i paszportowym.

Łotewskie wybrzeże naprawdę nazwać można północnem Grado. Jego oryginalnością jest, że na przestrzeni 50 km nie znajdziecie żad.

---

rzenia zakochał, mój drogi. Zaraz widać, że zostałeś wychowany przez bardzo sentymentalną matkę. Pozatem, jednak masz dobry gust. Ewelina jest rzeczywiście piękna. Poznałam ją gdy przed dwoma laty, po śmierci swego męża przyjechała do Paryża. Wiem tylko, że wyszła bardzo młodo zamąż i po ślubie mieszkała zagranicą. Po powrocie do Paryża zamieszkała razem ze swoją starą kuzynką.

— Ale chyba nie była zbyt długo zamężna? Tak młodo wygląda... — powiedział Ives. Pani Boursone roześmiała się, — mój drogi chłopcze, — to jest pytanie, którego nie należy nigdy zadawać a specjalnie wtedy, gdy chodzi o piękną kobietę... A jeżeli Ewelina tak bardzo ci się podoba, postaram się, abyś ją częściej u mnie spotykał.

Pani de Bourson dotrzymała przyrzeczenia. Po każdem spotkaniu z Eweliną, Ives wracał do domu rozmarzony i coraz bardziej zakochany. Wkrótce spotkania te stały się treścią jego życia. Ewelina spostrzegła, co się dzieje w duszy chłopca. I on nie był dla niej obojętny. Czy nie miała prawa rozporządzać swemi uczuciami? Była przecież wolna. I pewnego wieczoru Ewelina żartując z Ivesem, powiedziała mu, że musi być chyba ślepy, skoro nie zauważył, że ona go kocha.

Sześć miesięcy upłynęło od tego czasu. Sześć miesięcy niewypowiedzianego szczęścia i dumy, że taka, jak Ewelina, kobieta, jego właśnie wyróżniła i wybrała. I Ewelinie zdawało się, że tak jeszcze nigdy nie kochała. Zastanawiała się tylko nieraz: „Jak długo będzie on mnie jeszcze kochał." Nigdy jednak nie pomyślała: „Czy będzie mnie kochał zawsze?"

Codziennie spotykali się w Auteuil, gdzie Ives posiadał skromne mieszkanko. Niekiedy Ives odwiedzał Ewelinę i pozostawał u niej na kolacji, w czasie której towarzyszyła im stara kuzynka Eweliny.

— Ona wiele przeszła w swem życiu — tłomaczyła Ewelina zgryźliwe usposobienie swej krewnej. — Pozatem jednak lubi mnie ona bardzo. Niezadługo zresztą wyjedzie do przytułku. Wyznaczyłam jej stałą rentę.

Gdy pewnego dnia Yves oczekiwał w swem mieszkaniu na Ewelinę, zadźwięczał przy drzwiach dzwonek. Ives, ku wielkiemu swemu przerażeniu, zauważył na progu niesympatyczną postać kuzynki.

— Drogi panie Lérande — powiedziała ona, — przechodziłam tędy przypadkowo, postanowiłam więc wstąpić do pana. Pozatem chcę panu ofiarować prezent, który pana zainteresuje. Jest to postać pewnej osoby, która liczyła lat dwadzieścia wówczas, gdy i ja tyle liczyłam. Pozna pan to zresztą po jej toalecie.

Przy tych słowach wręczyła mu płaski, zapakowany w papier, przedmiot. W jej głosie wych oczach dostrzec było można iskierki triumfu ze spłatanego figla.

— Jednocześnie chcę pożegnać pana, — mówiła dalej — gdyż dzięki mej zacnej i kochanej kuzynce, otrzymałam miejsce w przytułku dla kobiet.

Ives rozerwał papier i stanął, jak wryty W pakiecie był portret Eweliny, młodej, pięknej Eweliny... ale ta suknia... ten kapelusz... Ives przypomniał sobie, że podobne widział widział w jakimś filmie, który pokazywał modę z przed dwudziestu lat...

— Och, och, co ona przyniosła?

Ives obejrzał się. Za nim stała Ewelina, która bezszelestnie weszła do pokoju. Po krótkiej dopiero chwili, zmuszając się do spokoju powiedziała nieco drżącym głosem:

— To jest portret... mojej matki.

Ives nic nie odpowiedział. W obcowaniu z tą kobietą nauczył się taktu i delikatności. Ze wzruszeniem podziwiał to kłamstwo Eweliny, która w ten sposób chciała uratować ich miłość i uchronić go od rozczarowania. A pozatem... Ewelina teraz, gdy tak stała przed nim, nieco blada i drżąca, nie byłaż piękniejsza niż dawniej, niż w czasie, z którego pochodził portret?

— Jesteś podobna do twej matki — powiedział Ives — uważam jednak, że jesteś od niej ładniejsza...

nego kamienia, a szeroka plaża piaszczysta od wysokich sosen wiekowego lasu ciągnie się wprost do morza, a w niektórych miejscach kilkaset metrów można iść wgłąb morza po piaszczystem dnie. Jest to zaiste morski raj dla dzieci. Maiori i inne kąpiele na ryskiem wybrzeżu na Łotwie w całości dostosowane są do wymagań publiczności. Są tu doskonałe pensjonaty, restauracje i dancingi, koncerty symfoniczne, a głównie wszystko jest znacznie tańsze, niż w innych kąpielach morskich.

Mniej znane są miejscowości kąpielowe na estońskiem wybrzeżu. A przecież jest to kraj morskiej idylli. Są tu niewielkie przytulne miasteczka, piękne dzielnice will jak n. p. w okolicy Pernowa Gaspali i głównego miasta Tallina. Cudowna jest plaża Brigitta, najwspanialsza plaża estońska. Wszędzie są wille, małe pensjonaty, nadmiar dobrych produktów i piękne plaże. W lecie wcale nie ma tu nocy. Dzień staje się nocą, a noc dniem, ale i noc i dzień są równie jasne. O godzinie 11 wiecz. kiedy panuje półmrok, można jeszcze czytać gazety. Dla odpoczynku i snu człowiek południa potrzebuje tu znacznie mniej czasu, niż w swych stronach. Tak zwłaszcza jest we Finlandji, gdzie dzień nie różni się od nocy, czy też odwrotnie. Tu też potrafią wyzyskać naturę. Finlandczycy są sportsmenami par excellence. Od wczesnego ranka znajdują się na boiskach sportowych i jachtklubach. Na plażach w lasach, nad tysiącami jezior wewnątrz kraju życie kipi w ciągu całego lata bezustannie. W zimie Finlandja zamienia się w eldorado sportów zimowych. System, celowość, opieka nad zdrowiem fizycznem i duchowem człowieka, jego nerwami — oto zasady podstawowe życia w Finlandji.

Cała Finlandja jest niby „olbrzymiem kąpielowem miejscem odpoczynku“, chociaż cośkolwiek odległem od zachodniej i środkowej Europy. Drogi komunikacyjne są ulepszane, rośnie szybkość parowców, a także linje lotnicze rozwijają się w prawdziwie amerykańskiem tempie. Obecnie tanim samolotem przebyć można drogę z Tallina w Estonji do Helsinek, stolicy Finlandji w ciągu 20 minut, podczas gdy dawniej droga ta pochłaniała 4 godziny czasu.

Wkrótce ta część kontynentu zostanie „odkryta“, a plaże nadbałtyckie zaroją się wybrednymi południowcami.

K. B. (Ceps).

—o-O-o—

Wszyscy mówią o rozbrojeniu...



(!) — inaczej wygląda to jednak w świetle faktów. N. p. w Anglji odbyły się ostatnio w Dartmoor wielkie manewry, z udziałem aparatu lotniczego i gazowego. — Zdjęcie podajemy obok. — Wszystko blednie jednak wobec tego, co dzieje się obecnie w Niemczech, gdzie akcja militaryzacyjna obejmuje już nietylko wszystkie organizacje starszych, ale sięga nawet do najmłodszych. Nazewnątrz nazywa się to „zabawą“, de facto jednak jest niczem innem, jak przepajaniem najmłodszego pokolenia duchem militaryzmu.



Mózg ludzki operuje astronomicznemi cyframi

Komórki mózgowe są fabrykami chemicznemi i baterjami elektrycznemi.

Mózg ludzki w czasie działania wyobraża jakgdyby centralę telefoniczną, w której niezliczone linje telefoniczne łączą między sobą komórki poszczególne. Profesor uniwersytetu Chicago, C. Judson Herrick, zasłużony badacz mózgu i jego funkcyj, przedstawił w obszernym odczycie w Towarzystwie Postępu Wiedzy w Nowym Yorku obraz działalności komórek mózgowych.

Obraz to zaiste fantastyczny. Profesor Herrick podał niesłychane w swym ogromie cyfry „połączeń“ międzykomórkowych. Twierdzi on, iż należy się posługiwać cyframi astronomicznemi, aby oddać ilość połączeń w trakcie procesów myślowych. Cyfra ta musiałaby wyobrażać jedynkę z piętnastoma miljonami zer! Aby wypisać tę cyfrę należałoby wypełnić 30 tomów, liczących po 350 stronic każdy. Ale i ta cyfra nie daje, zdaniem prof. Herricka dokładnego pojęcia ani odbicia działalności mózgu, gdyż obejmuje ona wyłącznie korę mózgową.

Ile komórek liczy mózg ludzki? Wiemy już dzisiaj, iż **korze mózgowej znajduje się od 10 do 14 miljardów komórek,** rozmieszczonych według pewnego szematu topograficznego.

„W jaki jednak sposób odbywa się komunikacja między miljonami tych komórek — pisze prof. Herric — o tem nie mamy dotychczas dokładnego pojęcia. Ostrożnie licząc, możemy przypuścić, iż każda z 10 miljardów komórek kory mózgowej pozostaje w kontakcie anatomicznym i fizjologicznym z conajmniej stoma innemi komórkami. Liczba połączeń ogólnych w tych warunkach musi sięgać cyfr astronomicznych- połączenia te, kontakty, odbywają się jednak nie przypadkowo, lecz według określonych praw, których nie znamy jeszcze, ale które musimy zbadać i poznać, aby w całości móc się orjentować w sposobie funkcjonowania mózgu. Niektóre tylko poszczególne prawa są nam znane dzisiaj; konieczna jest jednak olbrzymia suma pracy poznawczej i wysiłków naukowych, zanim uda się nam wyjaśnić i wytłomaczyć procesy elektro-biologiczne odbywające się w mózgu“.

Profesor Herrick twierdzi, iż zapoznanie się dokładne z przebiegiem i istotą procesów mózgowych elektro-biologicznych pozwoli dopiero na przełomowe wyświetlenie poglądów o znaczeniu systemu nerwowego w organiźmie ludzkim i będzie miało dla medycyny taKie same znaczenie jak w swoim czasie zastosowanie mikroskopu w naukach ścisłych. Według danych obecnych można przypuszczać, iż mózg ludzki jest organizmem elektro-chemicznym, w którym każda komórka pełni rolę fabryki chemicznej i baterji elektrycznej, która wytwarza określone quantum energji elektrycznej.

Gdy mózg działa, gdy myśli i odpowiada na rozmaite podniety zzewnątrz wytwarzają komórki jego większe ilości energji elektrycznej oraz produkują substancje chemiczne. Ale w jaki sposób od tych procesów przechodzi się do „cudu myślenia“, to jest i pozostaje nadal jeszcze nieprzenikniona tajemnicą.

„Dokładniejsza i ściślejsza znajomość mózgu, jego anatomji i fizjologji — mówi prof. Herrick — jest konieczną podstawą do poznania i rozwiązania zagadki „połączeń telefonicznych“ międzykomórkowych w mózgu ludzkim“.

OKA ZE ŚWIATA.

Gen. Balbo i Indjanie



(!) W czasie pobytu w Ameryce został gen. Balbo mianowany honorowym naczelnikiem jednego ze szczepów indyjskich. „Latający orzeł" — bo takiem mianem został ochrzczony — obdarzony został pióropuszem, będącym odznaką jego godności.

—ooo—

Przepłynął wodospad Niagary



(!) Na zdjęciu pływak amerykański, William Condart, który — jak już donieśliśmy — dokonał wspaniałego wyczynu, przepływając wodospad Niagary.

—o-§-o—

Tajemniczy zgon posła japońskiego w Mandżurji



(!) Wśród tajemniczych okoliczności zmarł generał Muto, poseł japoński w Mandżurji. Ponieważ istnieje przypuszczenie, iż został on otruty, wybrano specjalną komisję śledczą, dla zbadania przyczyn jego zgonu.

Informator gospodarczy

(!) **„RESTAURATOR"**: Restauracji i sklepu kolonjalnego nie można łączyć dla nabycia jednego świadectwa przemysłowego. Konieczne jest wykupienie dwóch patentów.

(!) **„SYMPATYK"**: Przysługuje Panu trzymiesięczne wypowiedzenie. Umowy, zawierane z pracodawcą, nieodpowiadające wymogom ustawy, bo uszczuplające prawa pracowników — są prawnie nieważne.

(!) **ZAWODOWIEC"**: 1) Nie podlega opłacie stemplowej. 2) W „Odpowiedziach redakcji".

(!) **„ŁOW. TARNÓW"**: Za zgubienie świadectwa przemysłowego nie grozi Panu żadna kara. Musi Pan jedynie wnieść prośbę do urzędu skarbowego o wydanie Panu duplikatu. Urząd skarbowy sprawę tę zbada i wyda Panu odnośny duplikat bez większych trudności, jedynie za zwrotem kosztów formularza.

(!) **„M. W. BOCHNIA"**: Za rok 1932 należy płacić stawkę 1 i pół proc. od detalu przy prowadzeniu prawidłowych ksiąg handlowych, zaś od hurtu z księgami pół proc. Za rok 1933 będzie Pan od detalu płacił 0.75 proc., a od hurtu pół procent przy prawidłowej księgowości.

(!) **„BUCHALTER 36"**: W analogicznej sprawie istnieją dwa orzeczenia N. T. A. Jedno z nich z dn. 11. 5. 1931 r. L. rej. 2594-29 postanawia, że księgowanie pewnych pozycyj do ksiąg handlowych z kilkumiesięcznem opóźnieniem samo już uzasadnia uznanie ksiąg handlowych za nieprawidłowe. Drugie: L. rej 2465/29 z dn. 18. 5. 1931 postanawia, że księgowanie zakupu towarów dopiero po pokryciu faktury uzasadnia zdyskwalifikowanie mocy dowodowej ksiąg handlowych.

(!) **CIEKAWY"**: Jeszcze w roku 1929. Skreślenie Związku Rewizyjnego Spółdzielni Rolniczych we Lwowie z listy związków rewizyjnych nastąpiło na posiedzeniu Państw Rady Spółdz. w dn. 19. czerwca 1929 r. z dniem 1 stycznia 1930 r.

(!) **„USTAWA"**: Ustawa nie przewiduje normy ilości robotników przy przedsiębiorstwach dostaw. Decydującą jest wysokość obrotu, a ta nie może przekraczać 80 tys. zł. rocznie przy trzeciej kategorji patentu.

(!) **„ZRUJNOWANY KUPIEC"**: Trudno rozstrzygnąć pojęcie „wykwintności" obuwia. Ustawa tego nie przewiduje, a że władze skarbowe stanęły na stanowisku, że trudni się Pan sprzedażą obuwia wykwintnego jest rzeczywiście trudnym problebem. Niema innej rady, jak zaskarżyć, ewentualnie, do sądu stanowisko władzy skarbowej i dopuścić do sądowego rozstrzygnięcia kwestji wykwintności tego obuwia.

(!) **P. D. A. KRAKÓW**: 1) Wolno Panu utrzymywać nawet dwa składy i zatrudniać jednego dorosłego, najemnego subjekta handlowego, oprócz Pana lub zastępującego Go dorosłego członka rodziny. 2) W dniu 16 maja b. r. płacił Bank Polski za dolara 7.52. W obrotach prywatnych kurs dolara wahał się od 7.52 do 7.60.

(!) **P. AXEL.**: Jeżeli Pan nie będzie miał więcej, jak 10 rowerów, może Pan wykupić patent IV kategorji handlowej.

(!) **P. R. S. KRYNICA**: Według przyznanych sądownie odsetek.

(!) **M. M. NOWY TARG**: Księgi handlowe i wszelkie dotyczące ich dokumenty należy przechowywać w ciągu 5 lat p. 3 par. 2 rozp. Min. Skarbu z dn. 13. 4. 1932 r. Dz. U. R. P. Nr. 41 poz. 412).

(!) **„STAŁY CZYTELNIK J. R."**: Jeżeli oparł się Pan na ustawie amerykańskiej, to obecnie, w związku z uchyleniem klauzuli złota przez Roosevelta ustawa ta nie obowiązuje dłużnika. Zresztą wszystko zależy od treści zawartej umowy. Jeżeli dłużnik jest obowiązany do zapłaty kapitału w dolarach o wartości parytetowej, to i odsetki musi płacić w tej samej wartości, albowiem wysokość sumy odsetek musi ściśle odpowiadać wartości kapitału.

RADJO

PONIEDZIAŁEK 31 LIPCA.

(!) **Warszawa** (1411.8) 7: p. Kraków. 7.05: Gimnastyka. 7.20: Marsze i walce. 7.30: Dz. por. 7.35: Płyty. 7.52: Chwilka gospodarstwa domowego. 7.55: Program na dzień bież. 11.57: Sygnał czasu; Hejnał z Krakowa. 12.5: Koncert popularny. 12.25: Przegląd prasy. 12.33: Kom. meteorolog. 12.35: D. c. koncertu. 12.55: Dz. południ. 14.55: Płyty. 15.5: Wiadomości bież. 15.10: Kom. Państw. Inst. Eksport. 15.15 Płyty. 15.25: Kom. gospodarczy. 15.35: Płyty. 15.45: Przegląd komunikacyjny. 15.50 Płyty. 16: Trans. z Ciechocinka. 17: Pogadanka. 17.15: Koncert. 18.15: Odczyt. 18.35: Recital fort. 19.20: Rozmaitości. 19.35: Program na dz. nast. 19.40: Feljeton lit. 20: Operetka „Hotel Imperial".

Lwów (380.7) 7: Audycja poranna z Warszawy. 11.57: Sygnał czasu z Warszawy, Hejnał z Krakowa. 12.5: Trans. z Warszawy. 14.55: Płyty. 15.5: Program na dz. bież. 15.10: „Silva Rerum" i repertuar teatru lwowskiego. 15.15: Płyty. 15.25: Komun. gosp. z Warszawy. 15.35: Giełda zbożowa i płyty. 15.50: Skrzynka pocztowa. 16: Koncert. 17: Trans. z Warszawy. 18.15: Odczyt. 18.35: Recital. 19.5: Płyty. 19.20: Rozmaitości. 19.35: Program na dzień następny. 19.40: Skrzynka techn

Katowice (4087 7: Audycja poranna.. 11.50: Program na dzień bież. 11.57: Sygnał czasu z Warz 12.5: Trans z Warszawy. 14.55: Płyty. 15.5: Kom gospod. i ceduła giełdy zboż w Katowicach. 15.15: Płyty. 15.25: Kom. gosp. 15.35: Płyty. 15.45: Komunikat. 15.50: Płyty. 16.00 Koncert. 17: Pogadanka. 17.15: Koncert. 18.15 Odczyt ze Lwowa 18.35: Koncert z Warsz. 19.10: Odczyt. 19.25: Rozmaitości. 19.35: Program na dz. nast. 19.40: Trans z Warszawy.

Rzym (441.2) 12.30: Płyty. 17.30: Koncert 20.5: Płyty. 20.45: Koncert. 22: Muzyka taneczna

Praga (488 6) 6.20: Muzyka i śpiew. 10.10: Trans z Bratislawy. 11: Trans. z M. Ostrawy. 12.5: Płyty. 12.30 Trans. z Brna 12.40: Płyty. 14.50. Trans. z Bratislawy. 19.10: Trans. z Brna 20.25: Kwartet mandolinistów. 20.45: Recital śpiew. 21.5: Trans. z Bratislavy.

Wiedeń (518.1) 11.30: Płyty. 12: Radjoorkiestra symf. 20.45: Popularny koncert: „Sny nocy letniej". 22.30: Odczyt. 22.45: Płyty.

MIĘDZYNARODOWY KONGRES TECHNIKI OGRZEWALNEJ.

§ odbędzie się w Paryżu w październiku b. r. od 9 do 15-go. Kongres ten będzie trzecim z rzędu, obrady toczyć się będą w sześciu sekcjach, a jednocześnie z kongresem odbędzie się w salach Conservatoire National des Arts et Metiers wystawa odnośna. W kongresie i w wystawie bierze udział szereg delegacyj z różnych państw.

DZIENNIKARZ — MARSZAŁKIEM.

§ Generał Balbo, którego lot do Ameryki na czele całej eskadry wzbudził powszechny entuzjazm, jest z zawodu dziennikarzem. Urodzony 3 czerwca 1896 r., jako młody student poszedł na wojnę, później zaś studjował ekonomję na uniwersytecie we Florencji, poczem poświęcił się dziennikarstwu. „Marsz na Rzym", którego był jednym z głównych inicjatorów, zmienił koleje jego życia. Obecnie jest ministrem lotnictwa i ostatnio został marszałkiem wojsk włoskich. Jest to pierwszy dziennikarz który zrobił karjerę wojskową.

PRZEGLĄD SPORTOWY

Pod redakcją Dra Henryka Lesera

Gdy burmistrz miasta gra w krokieta...



(t) Z okazji 100-lecia istnienia Klubu Krokietowego w mieście Twickenham k. Londynu, odbył się wielki turniej, w którym uczestnicy występowali w strojach z przed stu lat. Na zdjęciu widzimy burmistrza miasta w czasie gry.

Jeszcze bardziej przekonywująco pobił Baer Ernie Schaafa, przygotowując swym nokautem bodajże śmierć tego boksera pod ciosami Carnery. W dziesiątej rundzie otrzymał Schaff tak straszny cios prawą, że cucono go przez 10 minut, a parę godzin trwało zanim przyszedł zupełnie do siebie.

Mecz ze Schmelingiem pamiętają jeszcze wszyscy. Wściekłe ataki Baera wyprowadziły z konceptu nawet tego, który imponował swym spokojem wobec Sharkeya, a niszczycielską pracą wobec Paolina. Dziewięć rund opierał się Schmeling, w dziesiątej ciężar ciosów Baera zrobił swoje.

Baer nie jest jednak jeszcze ciągle bokserem w pełnem tego słowa znaczeniu. Ale Baer ślepo wierzy w swe siły. Jest on tak pewny swej odporności na ciosy i siły swych sierpów, że graniczy to z karygodną lekkomyślnością. Manażerowie i trenerzy zwracają mu ciągle uwagę na luki w defenzywie. Baer śmieje im się w oczy.

— Niech bije — mówi — tem lepiej dla mnie. Nie pozostanę mu dłużny i też będę bił. Zobaczymy, kto lepiej na tem wyjdzie.

Nietylko na ringu jest jednak Baer lekkomyślny. Słynne są historje jego kontraktów. Ma on ich tyle na głowie, że zaledwie jedna czwarta zarobków trafia do jego kieszeni. Reszta idzie w ręce opiekunów, z którymi Baer najczęściej już dawno zerwał.

Ale to go nie wzrusza, Baer tryska wprost żądzą życia. Wierzy, że zacznie on zarabiać miljony, a wówczas starczy na jego codzienne potrzeby. A potrzeby te nie są skromne. Gdy Baer poraz pierwszy dorwał się do pieniędzy, nie wiedział wprost co z niemi zrobić. Gdy przed dwoma laty przyjechał poraz pierwszy do Nowego Jorku przywiózł ze sobą ni mniej ni więcej tylko 40 ubrań i tyleż par butów, 20-cia palt, dziesiątki kapeluszy, tyle szkarpetek, że opowiadano, iż kupuje je hurtem.

Tak jest Baer, pięściarz, który nie zna tricków reklamowych, nie wie, co to są korzystne kontrakty, który bije się, aby zwyciężać, do ostatniej chwili nie traci nadziei, nie zna co to ucieczka i obrona, który wnosi w zaśniedziałą atmosferę amerykańskich kół bokserskich powiew młodości i... lekkomyślności.

Czy daleko zajdzie z temi zaletami, które na drodze do mistrzostwa świata są jednocześnie wadami?

Maks Baer kandydatem na bokserskiego mistrza świata

PRZED MECZEM BAER — CARNERA.

Gdy Max Baer ze swoim manażerem, a właściwie z jednym ze swoich manażerów przekroczył po raz pierwszy upragnione progi Mekki boksera — Madison Square Garden i zwierzał się ze swych planów dyrektorowi tej wielkiej areny, spytano go przedewszystkiem o jego pełne imię.

— Max Adalbert Baer — odpowiedział młody bokser.

— Chciał pan powiedzieć Maximilian — poprawiono go, w Ameryce bowiem nie znają imienia Max. „Maximiljan“ wymawiają jak Maxi Miljan, tak samo brzmi słowo „miljon“.

Baer przytomnie odpowiedział: — Nie, tylko Max. Brakujący Miljon chcę zarobić na pańskim ringu.

I istotnie zapowiada się, że tak się stanie. Baer robi bowiem fantastyczną karjerę. Urodził się on jako syn niewielkiego farmera i pasał krowy u swego ojca. Znudziło mu się to prędko i ruszył do miasta, gdzie został robotnikiem. W czasie przerwy obiadowej w pracy, Baer walczył na podwórzu fabrycznem ze swymi kolegami. Walczył z każdym, kto chciał. Pewnego dnia syn właściciela fabryki Hamilton Pomeroy zobaczył, jak Baer znokautował większego o głowę od siebie chłopaka. Pomeroy zaproponował Baerowi karjerę bokserską i niebawem pogromca Schmelinga miał już pierwszą walkę za... 25 dolarów. Jego nowy szef był nim tak zachwycony, że zorganizował jeszcze 12 walk. 12 zwycięstw przyniosło mu 9.100 dolarów. Dla chłopaka od krów była to suma imponująca.

Potem już poszło prędko. Przyszli prawdziwi manażerowie, wzięli go w swe ręce i zaczęli zalamywać dłonie. Baer kładł swych „sparingpartnerów“, zarabiał pieniądze, ale nie chciał się niczego uczyć. Nawet tak doświadczony trener, jak Mc Allister, zrezygnował po paru miesiącach z wyszkolenia swego pupila. Pełen temperamentu Baer i dziś niema właściwie pojęcia o boksie. Ale gdy trzeba na ring wnieść wytrzymałość, zaciętość, w dzikiej wymianie ciosów, w nieustającym ataku Baer czuje się jak ryba w wodzie.

26 września 1932 r. Baer stanął w Chicago przeciw Tuffy Griffithsowi. Ten doświadczony bokser aż do szóstej rundy parował wściekłe ataki Baera i cofając się ciągle utrzymywał swą przewagę punktową. Ale ciosy Baera zmiażdżyły wreszcie gardę Griffitha; zaczął on cofać się wolniej, chronić mniej dokładnie, wreszcie w 10 rundzie padł na deski.

Zasady gry w piłkę siatkową

Piłka siatkowa, popularnie siatkówką zwana, jest najmilszą i najdostępniejszą ze wszystkich gier. Wymaga stosunkowo niedużego boiska (w grach oficjalnych 9×19 m.), a z przyborów — jedynie siatki, rozwieszonej na dwóch słupkach, (którą na plaży czy w lesie przy dobrych chęciach zastąpi z powodzeniem chociażby szmurek), no i oczywiście piłki. Zasady samej gry zapożyczone zostały od tenisa. Piłka musi tu być stale w locie, podbijana (ale nie rzucana, czy przetrzymywana przy odbijaniu) rękami grających. Uderzyć piłkę wolno poraz drugi dopiero wtedy, gdy dotknął jej w międzyczasie inny gracz, przyczem przez drużynę jako całość może być uderzona bezpośrednio po sobie tylko trzy razy. Trzecie uderzenie musi ją skierowywać poza siatkę. Drużyna składa się dosłownie z dowolnej ilości grających, byle nie za dużo (w grach oficjalnych — z sześciu). W grze biorą udział dwie drużyny, stojące naprzeciw siebie, każda na swej połowie boiska, przedzielonego zawieszoną na odpowiedniej wysokości siatką.

Gra polega na tem, że jedna drużyna stara się nie dopuścić do upadku piłki na własnej połowie boiska, i przesyła ją za siatkę. A przesyła w ten sposób, żeby przeciwnikowi utrudnić jej „przyjęcie“, żeby upadła na jego połowie boiska. I tak na zmianę aż piłka upadnie, albo któraś z drużyn popełni jakieś przekroczenie, i sędzia prowadzący zawody da gwizdkiem znak na przerwanie gry. A takich przekroczeń jest sporo: jak już wyżej wspominaliśmy, nie wolno graczom uderzać piłki dwa razy bezpośrednio po sobie, nie wolno drużynie uderzyć jej więcej niż trzy razy po każdorazowem przyjściu z zasiatki, nie wolno piłki przetrzymywać, czy rzucać, a tylko „czysto“ odbijać, nie wolno dotykać siatki, ani przekładać ponad nią ręki, nie wolno piłki wyrzucać poza granice boiska itp. Za każde przewinienie gracza czy drużyny — ponosi konsekwencje cała drużyna, gdyż przewinienie liczy się i zwycięstwo zostaje przyznane tej drużynie, która tych błędów popełniała mniej. Zalicza się bowiem po każdem przewinieniu punkt drużynie przeciwnej, jeśli w tym momencie ona właśnie posiadała prawo rozgrywki, a jeśli przeciwna, to to prawo przechodzi do niej. Zagrywka zaś polega na tem, że jeden z graczy drużyny staje poza tylną linją graniczną swego boiska i odpowiedniem uderzeniem przesyła piłkę nad drugą połowę boiska. Połączony z zagrywką jest ten przywilej, że gdy popełni błąd drużyna zagrywająca — traci to prawo na rzecz przeciwnej, ale gdy zawini przeciwna, zagrywająca — jak wspomnieliśmy — zyskuje punkt. Wygrywa partję ta drużyna, która pierwsza zdobędzie 15 punktów, zaś całe spotkanie ta, która zwycięży w dwu partjach.

—ooo—

Mistrzostwo ligi piłki wodnej

AZS (WARSZAWA) — MAKKABI 2:0 (1:0).

Mecz powyższy zakończył się niezasłużoną porażką Makkabi, grającej bez J. Rittermana i Goldsteina. Gra naogół równorzędna, stała pod znakiem przewagi Makkabi z początku i pod koniec zawodów. Już w pierwszych minutach strzela dwukrotnie zbliska Soldinger II, jednak bądź piłka nie trafia celu, bądź broni dobrze dysponowany bramkarz AZS-u. Po szeregu obustronnych ataków zdobywa tuż przed pauzą prowadzenie Baranowski. Po przerwie gra ma podobny obraz: Makkabi atakuje, natomiast AZS w jednym z nielicznych wypadków uzyskuje drugą bramkę przez Kratochwilę. Gdyby białoniebiescy wyzyskali chociażby małą część pewnych sytuacyj pod bramkowych, osiągnęliby niewątpliwie zwycięstwo, a conajmniej wynik nierozstrzygnięty. Sędziował p. Andrzejewski z Warszawy, którego rozstrzygnięcia stale krzywdziły Makkabi. Publiczności — pomimo, iż deszcz padał podczas całego meczu — dużo.

HAKOAH WIEDEŃSKI POKONANY WE LWOWIE.

Pogoń—Hakoah 2:0 (1:0).

Po szeregu sukcesów odniesionych w tournee po Polsce, przegrali biało- niebiescy we Lwowie mecz z Pogonią, wskutek przemęczenia. Hakoah rozegrał w 9-ciu dniach 5 spotkań; jak na obecne upały — to niemało.

WISŁA—OLSZA 13:2 (5:1).

Jak było do przewidzenia, spotkanie towarzyskie Olszy z Wisłą zakończyło się wysokiem zwycięstwem gospodarzy. Wisła miała zupełną przewagę, która pod koniec meczu zamieniła się w trening na jedną bramkę. Drużyna Olszy w kompletnym składzie, natomiast Wisła bez Pychowskiego, Kotlarczyka II i Fereta, w miejsce których grali Olcksik, Pachner i Chabowski. Łupem bramkowym podzielili się: Artur 4, Obtułowicz 2, Sołtysik 2, Łyko 2, i Chabowski 1 i Kotlarczyk z karnego, jedna bramka padła „samobójczo". Dla Olszy punkta zdobyli Piekarz i Kowalski z wolnego. Sędziował dobrze p. Cenzor.

—o-O-o—

TRZY REKORDY POLSKIE na zawodach pływackich w Giszowcu, ustanowili zawodnicy EKSu. W biegu na 100 m. nawznak Karliczek 1,14,4. Sztafeta 3x100 stylem dowolnym 4,35,8 oraz podczas biegu na 400 stylem dowolnym, w którym Karliczek uzyskał czas 5,27. padł na 300 m. nowy rekord o 2 sek. lepszy od poprzedniego.

ZAPOWIEDZIANE ZAWODY MOTOCYKLOWE o puhar prezydenta m. Krakowa nie odbyły się ponownie na skutek ulewnego deszczu. Rozegrano jedynie kilka konkurencyj. W przedbiegu kategorji wyścigowej na 8 okr. toru 1) Wroński (Harley), 2) Breslauer (Sarolea). Biegu z przyczepkami na 5 okr. toru wygrał Rauschnitz (Norton) w czasie 2,51 przed Doemingem (Ariel). W biegu z przyczepkami na 6 okr. startował tylko Rauschnitz i uzyskał czas 2,58 najlepsze okrążenie 19,4 sek. Poza konkursem odbył się mecz Kukurz—Łazarski przyczem Łazarski otrzymał 20 m. wyrównania i zwyciężył o 40 m.

STRASZNY WYPADEK NA TORZE MOTOCYKLOWYM.

Berlin 30. 6. Na tutejszym stadjonie sportowym podczas zawodów motocyklowych zdarzyła się straszna katastrofa. Dwa motocykle, pędzące z szybkością 100 klm. na godzinę, zetknęły się na torze, — przyczem jeden z nich wpadł w tłum widzów, a drugi wywrócił się. Jeden z widzów został zabity, 18 rannych, w tem 7 ciężko. Obaj motocykliści odnieśli również ciężkie rany.

* * *

Berlin 30. 6. PAT. Ubiegłej nocy na moście w Sahoenebach motocykl wjechał w maszerującą kolumnę szturmowców hitlerowskich. Jeden ze szturmowców został zabity, a 5-ciu innych zostało ciężko rannych.

Gömbös o swych podróżach

(!) Budapeszt, 30. 7. (PAT). Po powrocie do Budapesztu premjer Gömbös oświadczył dziennikarzom, że śledząc środkowo-europejskie stosunki Węgier, widzi logiczny związek między temi podróżami do Berlina, Wiednia i Rzymu. Do tych trzech metropolij prowadzą nietylko węgierskie szlaki gospodarcze, ale i nici politycznej przyjaźni. Podstawą polityki zagranicznej premjera Gömbös jest przyjaźń włosko-węgierska. Ostatnia podróż do Rzymu miała na celu omówienie z Mussolinim specyficznych węgierskich i węgiersko-włoskich spraw. Gömbös stwierdził, że między nim, a Mussolinim istnieje pełna harmonja w ocenie sytuacji politycznej. Węgry mogą swe życie narodowe rozwijać z tą świadomością, że węgierskie koncepcje i interesy znajdują poza krajem silne i pewne poparcie.

CZYŻBY PLANOWANY ZAMACH?

(!) Budapeszt, 30. 7. (PAT). Centralne biuro policji ogłasza następujący komunikat: **Biura policji otrzymały wiadomość o rzekomym projekcie zamachu przeciwko osobie prezesa rady ministrów i o zorganizowaniu w tym celu spisku.** Policja rozpoczęła śledztwo i aresztowała szereg osób, które oddane zostały do dyspozycji prokuratora. Trzech osobników znajduje się jeszcze w areszcie. Dalsze osobników znajduje się jeszcze w areszcie. Dalsze poszukiwania mieć będą na celu wyjaśnienie szczegółów zbrodni oraz ustalenie okoliczności, które pozwolą stwierdzić, czy władze mają do czynienia z rzeczywistym projektem zamachu.

REPERTUAR KINOTEATÓW KRAKOWSKICH

ADRIA: „Żona na jedną noc".
APOLLO: „Śmiech w piekle" (Glorja Stuart).
ATLANTIC: „Cesarzowa Elżbieta" (Lili Dagower).
BAGATELA: „Przygoda miłosna" (Mary Glory i Albert Prejean)
DOM ŻOŁNIERZA: „Błękitny walc" (Zygfryd Arno).
PROMIEŃ: „Precz z miłością" (William Harvey) i „Ja się boję utyć" (Marja Dressler).
SŁOŃCE: „W małej kawiarence".
SZTUKA: „Cohn i Kelly w Karpatach" (George Sidney i Charlie Murray).
UCIECHA: „Wyrok morza" (Walter Huston i Pelem Chandler).
WANDA: „Pożegnanie z grzechem" (Joan Crawford).

List ambasadora Skirmunta

W związku z akcją pomocy na rzecz uchodźców niemieckich w Polsce.

[L]ondyn. (ŻAT.) W związku z akcją, wszczętą przez Federację żydowskich organizacyj pomocy w Anglji na rzecz uchodźców niemieckich w Polsce naczelny rabin dr. Hertz, prezydent Federacji, otrzymał od ambasadora polskiego w Londynie p. Skirmunta list treści następującej: „Cieszy mnie, iż Panowie wszczęliście specjalną akcję, której celem jest niesienie pomocy uchodźcom żydowskim w Polsce. Pragnę Panów zapewnić, iż cenię wysoko wysiłki Panów i korzystam ze sposobności, aby życzyć jaknajwiększego Wam powodzenia w tej humanitarnej pracy".

BAŁWOCHWALSTWO.

(!) Berlin, 30. 7. (PAT). Cela w twierdzy Landsberg nad rzeką Lech w Bawarji, w której Hitler został osadzony w listopadzie 1923 roku po nieudałym puczu, otwarta ma być dla zwiedzania przez publiczność. Władze bawarskie postanowiły wydzielić tę celę z więzienia i przywrócić jej wygląd z przed lat 10-ciu. Poświęcenie odbędzie się w 10-tą rocznicę puczu, t. j. 10. listopada br.

OSZCZĘDNOŚCIOWE MANEWRY FLOTY NIEMIECKIEJ.

Berlin. 30. 7. PAT. Ministerstwo Reichswehry komunikuje, że tegoroczne jesienne manewry niemieckiej marynarki wojennej zostaną podobnie, jak i manewry wojsk lądowych, ograniczone ze względów oszczędnościowych. Przewidziane jest odbycie dwudniowych ćwiczeń artyleryjskich w dniu 14 i 15 września br., a następnie 4-dniowe ćwiczenia eskadrowe.

OFIARY ORKANU W SAKSONJI.

Berlin 30. 6. PAT. Nad miastem Pirna i okolicą w Saksonji przeszedł wczoraj orkan, który wyrządził wielkie szkody. **Grad wybił niezliczoną ilość szyb w domach mieszkalnych.**, położył zboża na polach i zniszczył doszczętnie owoce we wszystkich sadach okolicznych. Znajdujący się na rzece statek, porwany przez wicher rzucony został o brzeg i przewrócony. Pasażerów zdołano wyratować. Dotychczas stwierdzono 4 ofiary śmiertelne orkanu i 20 rannych

—o0o—

CO DZIEŃ NIESIE?

BURZE I POŻARY W KIELECKIEM.

Kielce 0. 6. PAT. Wczorajszej nocy przeszła nad Kielcami i okolicą gwałtowna burza z piorunami i gradem. Od piorunów powstał w okolicy szereg pożarów. Między innemi na folwarku Jarzębice na szkodę Państwowego Banku Rolnego powstał pożar od uderzenia pioruna, który strawił 2 stodoły oraz stajnię, w której spłonęło 16 koni. W Niewachlowie przeszła burza dwukrotnie, wzniecając w kilku miejscach groźne pożary i zabijając uderzeniem pioruna jedną osobę. Ponadto wybuchły pożary w Masłowie i kilku sąsiednich miejscowościach.

CZYŻBY WILNO MIAŁO SWOJEGO WAMPIRA?

Z Wilna donoszą: W podmiejskim lesie na Burbiszkach, przypadkowi przechodnie odnaleźli w gąszczu zwłoki młodej kobiety z zaciśniętą pętlicą na szyi. Wdrożone energiczne śledztwo ustaliło, iż są to zwłoki 25-cio letniej Marji Kaczergińskiej, która wyszła na spacer do lasu i więcej nie wróciła. — Zwłoki Kaczergińskiej oddano komisji sądowo-lekarskiej, za sprawcami, — czy też sprawcą zbrodni wszczęto energiczne poszukiwania. Zaznaczyć należy, że od pewnego czasu policja wileńska notuje wypadki mordów na kobietach w lasach okalających Wilno.

Przed kilku tygodniami głośna sprawa mordu w lesie Ponarskim oraz kilkanaście wypadków napadów na niewiasty na peryferjach miasta nasuwa przypuszczenie, iż zbrodnie te mają charakter metodycznych napadów na kobiety, tem bardziej, że wszystkie napady i morderstwa nie posiadają cech zbrodni rabunkowych.

Czyżby i Wilno miało swojego wampira?

SAMOBÓJSTWO PO WYROKU SKAZUJĄCYM.

W pokoju dla aresztowanych w Sądzie Okręgowym w Wilnie targnął się na życie niejaki Paweł Samosionok, wieśniak z okolicy, skazany za rozbój na 5 lat więzienia.

Samosionok odpowiadał z więzienia i usłyszawszy wyrok, lamentując, że jest niewinny, skierował się wraz z policjantem do pokoju dla aresztowanych.

Gdy tylko skazany przekroczył próg, sięgnął niespostrzeżenie do kieszeni i wydostawszy kawałek ostrego żelaza, zadał sobie kilka cięć na szyi i na brzuchu.

[R]any nie były zbyt niebezpieczne.

ZAMACH MORDERCZY I SAMOBÓJSTWO.

Dramat małżeński we Lwowie.

Ze Lwowa donoszą: Onegda rozegrała się na Lewandówce krwawa tragedja małżeńska, która pociągnęła za sobą jedno życie ludzkie. Mianowicie przy ul. Kasztelańskiej l. 3 na Lewandówce mieszka pomocnik maszynisty kolejowego P. K. P., Adam Nowakowski z żoną 29-letnią Rozalją. Oboje pobrali się przed kilkoma laty o wiedli naogół żywot szczęśliwy. — W ostatnich czasach jednak wkradła się do pożycia ich zazdrość, którą powodowana żona — stale podejrzewała męża o zdradę. Na tem tle dochodziło między małżonkami do coraz częstszych nieporozumień i starć

W sobotę około godziny 18-tej Nowakowski powrócił ze służby do domu. W chwili gdy wszedł do domu, żona była zajęta gospodarstwem i nie przywitała go. W godzinę później Rozalja — po ostrej wymianie zdań — dobyła nagle rewolweru, z którego, w zamiarze morderczym, strzeliła do męża. Strzał był wymierzony w głowę. Nowakowski jednak w ostatniej sekundzie odskoczył w bok, zasłaniając się lewą ręką. Temu też przypisać należy, że został on zraniony w palec wskazujący lewej ręki. Rozalja, sądząc, że zabiła męża, momentalnie po strzale skierowała broń do siebie. Bez namysłu prawie strzeliła do siebie w prawą skroń, tak, że kula przeszła na wylot.

Natychmiast wezwano na miejsce Pogotowie Ratunkowe, które Nowakowską przewiozło do szpitala w stanie beznadziejnym. Na miejsce ponurego dramatu przybyła policja i przeprowadziła dochodzenia do późnych godzin wieczornych, przesłuchując Nowakowskiego i sąsiadów. O godz. 10 wiecz. Nowakowska zmarła w szpitalu nie odzyskawszy przytomności. Krwawy dramat młodej pary małżeńskiej wywołał na Lewandówce zrozumiałe wrażenie.

Jak wykazała dochodzenia Nowakowska nabyła przed kilkoma dniami broń planując mord na osobie męża. Z drugiej strony — jak krążą wersje — Nowakowski dawał powód do rozpaczy żony. — Epilog sprawy rozegra się prawdopodobnie przed sądem

KRONIKA

Wschód słońca 3 m. 51	LIPIEC 31 PONIEDZIAŁEK 8 Ab 5693	Zachód słońca 19 m. 9

W pierwszą rocznicę zgonu błp. Sz. M. Lazera

(!) W dniu wczorajszym, jako w pierwszą rocznicę zgonu znanego pisarza hebrajskiego, uczonego i publicysty błp. Sz. M. Lazera, redaktora „Hamicpe“, odbyło się na cmentarzu żydowskim w Krakowie odsłonięcie nagrobka Zmarłego.

U mogiły zasłużonego pioniera hebrajskiego ruchu odrodzeniowego w Małopolsce zebrało się prócz najbliższej rodziny liczne grono przyjaciół i współpracowników Zmarłego, a nadto zjawili się w komplecie członkowie sjonistycznego Bet-hamidraszu „Bet Izrael“ z p. prezesem A. Nussbaumem i Sz. Walkowskim na czele.

Ponieważ uroczystość miała charakter ściśle rodzinny, przemówień żadnych nie wygłoszono. Kantor odmówił jedynie modlitwę „El male rachmim“, poczem synowie Zmarłego pisarza odmówili „kadisz“. Skromna, lecz wzruszająca uroczystość wywarła na wszystkich uczestnikach głębokie wrażenie.

DZIŚ ODCZYT DR SZ. IMBERA.

(!) Dziś w poniedziałek dnia 31 lipca wygłosi znany poeta żydowski dr Sz. Imber o godz. 7.15 wiecz. przed mikrofonem radjostacji krakowskiej odczyt p. t. „Pegaz w ghecie“.

DZIŚ OSTATNIE POŻEGNALNE PRZEDSTAWIENIE „DI IDISZE BANDE“ W TEATRZE „BAGATELA“.

(!) Wczorajsze przedstawienie „Di Idisze Bande“ wywołało entuzjazm licznie zebranej publiczności, która oklaskiwała żywo artystów i zmuszała do wielokrotnego powtarzania każdego numeru. Dyrekcja teatru postanowiła, mimo ustanowionego planu tournée dać, dziś, w poniedziałek ostatnie pożegnalne przedstwienie i to po cenach nader „kryzysowych“ od gr. 50 do 2 zł. Bilety w kasie „Bagateli“.

—oOo—

— DZIŚ NOCNY DYŻUR APTEK: ul. Szczepańska 1, Kościuszki 18, Długa 66, Mikołajska 4, Starowiślna 77, i w Podgórzu ul. Kalwaryjska 27.

(!) — POSIEDZENIE GŁÓWNEJ KOMISJI WYBORCZEJ odbędzie się dziś, w poniedziałek o godzinie 12.30 w poł. w lokalu Dietlowska 107.

(!) — POŻEGNANIE LWOWSKIEGO TEATRU MIEJSKIEGO. Dziś nieodwołalnie ostatni występ Lwowskich Teatrów Miejskich, które zyskały sobie w ciągu jednomiesięcznego pobytu w Krakowie powszechne uznanie i sympatję zarówno prasy, jak i publiczności. Na ostatni występ wybrana została najbardziej p wodzeniowa sztuka — „Fräulein Doktor“ Jerzego Tepy. Ostatnie przedstawienie Teatrów Lwowskich zbiega się z aktorskim jubileuszem p. Ireny Eichlerówny, która w dniu dzisiejszym w sztuce tej grać będzie rolę tytułową po raz setny.

(!) — GOŚCINNE WYSTĘPY KRAK. TEATRU MIESK. IM. J. SŁOWACKIEGO WE LWOWIE. W dniu dzisiejszym Krakowski Teatr Miejski im. J. Słowackiego we Lwowie daje powtórzenie sztuki „Egipska pszenica“.

Spłoszeni włamywacze postrzelili strażnika

Niedziela pod znakiem deszczu

(rg) Po upalnem zakończeniu ubiegłego tygodnia, dzień wczorajszy upłynął pod znakiem tak bardzo upragnionego ochłodzenia. W sobotę w nocy nadeszła burza, połączona z krótkotrwałą ulewą. W niedzielę przedpołudniem słońce przeświecało jeszcze chwilami, już w godzinach południowych nastąpiło jednak zupełne zachmurzenie, około zaś godziny 5-tej

SPADŁ DŁUŻSZY ULEWNY DESZCZ,

powodując zniżkę temperatury.

Burza w nocy z soboty na niedzielę nie spowodowała poważniejszych wypadków. Zanotować tylko należy, iż

PIORUN UDERZYŁ W PREWODY ELEKTRYCZNE NA DWORCU KOLEJOWYM,

co spowodowało wyłączenie oświetlenia na przeciąg 30 minut.

Z pośród wypadków doby ubiegłej na pierwsze miejsce wysuwa się

UDAREMNIENIE WŁAMANIA PRZY UL. GERTRUDY L. 8,

w czasie którego doszło do strzelaniny, w wyniku której jedna osoba została ranna.

Zajście miało następujący przebieg: W domu przy ul. Gertrudy l. 8 znajdują się na parterze biura firmy „Goldfluss i Schenker“. Ze względu na znajdujące się w tym budynku magazyny, przebywa tam stale w nocy strażnik bezpieczeństwa z „Wawelu“, który pilnuje tych ubikacyj.

Nocy onegdajszej, gdy strażnik ten w towarzystwie psa obchodził budynki, powierzone jego pieczy, pies rzucił się w pewnym momencie w kierunku drzwi, prowadzących do biur wymienionej firmy, i począł gwałtownie ujadać. Gdy strażnik pobiegł za nim.

POSYPAŁ SIĘ W CIEMNOŚCIACH GRAD KUL REWOLWEROWYCH

w jego stronę. Równocześnie kilku osobników rzuciło się do ucieczki. Przesadzili mur sąsiedniego domu i

ZNIKLI W CIEMNOŚCIACH.

Zaalarmowani strzałami lokatorzy, wybiegli na podwórzec, gdzie zastali strażnika, z nogą przestrzeloną w dwóch miejscach. Wezwano pomocy pogotowia ratunkowego, które przewiozło go do szpitala.

Zawiadomione o wypadku władze policyjne przeprowadziły natychmiast obławę.

ARESZTOWANO KILKA OSÓB,

których nazwiska ze względu na toczące się dochodzenia — trzymane są w ścisłej tajemnicy.

Z pośród dalszych wypadków zanotować należy

JESZCZE JEDNO WŁAMANIE

Tym razem do mieszkania Jakóba Friedmana, zam. przy ul. Dajwór l. 10. Włamywacze weszli do mieszkania, otworzywszy drzwi od strony podwórza dobranym kluczem. Splądrowali mieszkanie i zabrali z szafy portfel z kwotą 2.000 złotych.

Z WYPADKÓW DNIA.

Z całej masy drobnych wypadków wspomnieć należy, iż z mieszkania Antoniego Pawłowskiego, przy ul. Różanej l. 13 skradziono marynarkę i portfel wartości 60 zł. W realności przy ul. Morawskiego l. 6 nieznany sprawca wykręcił w pustem mieszkaniu 5 wyłączników elektrycznych i 2 kontakty. Na szkodę Józefy Kura, właścicielki kiosku tytoniowego przy ul. Straszewskiego skradziono 2 paczki tytoniu.

Interpelacja w Izbie gmin

w sprawie położenia Żydów na niemieckim G. Śląsku

Londyn, 30. 6. (ŻAT). Na ostatniem posiedzeniu Izby gmin omawiana była sprawa położenia Żydów na niemieckim Górnym Śląsku, a w związku z uchwałą Rady Ligi Narodów w sprawie petycji Bernheima. Na interpelację, wniesioną w tej sprawie, podsekretarz stanu spraw zagr. kpt. Eden zacytował znane oświadczenie rządu niemieckiego w Genewie, przyczem stwierdził, że nie posiada dotąd żadnych wiadomości o krokach, poczynionych przez rząd niemiecki celem zrealizowania zaciągniętych zobowiązań, jednak nie wątpi, że sprawozdawca Ligi Narodów jest o sprawie tej dokładnie poinformowany. Na dalsze zapytanie kpt. Eden oświadczył, że rząd W. Brytanji skomunikuje się ze sprawozdawcą Ligi Nar. celem dowiedzenia się, czy jest on już w posiadaniu odnośnych informacyj od rządu niemieckiego.

(!) — „IDISZE BANDE“ NA PROWINCJI. Po sukcesach odniesionych w Krakowie „Idisze Bande“ w pełnym składzie i własnemi dekoracjami wystąpi we wtorek 1 sierpnia w Tarnowie w sali Sokoła z programem „Alc wert gekaszert“, w środę 2 sierpnia w Jaśle w sali Sokoła, w czwartek 3 sierpnia w Nowym Sączu w sali Sokoła. W Jaśle i Nowym Sączu program „Tanct Jidisch Tanct“. Początek o godz. 9 wieczór.

(!) — WYSTĘPY A. LERNER I D. SEIDERMANA W TEATRZE LETNIM. Jutro o godz. 9.15 w. premjera opery historycznej O. Goldfadena „Barkochba“.

(!) — WYCIECZKĘ NA SPIŻ I ORAWĘ urządza Żyd. Akad Koło Krajozn. Koszta 32 zł. Informacji na dyżurach Gołębia 2 między 7—8. Tel. 172-14.

ZGON NADRABINA PARYŻA.

(!) Paryż, 30. 6. (ŻAT). Zmarł tu wczoraj naczelny rabin Paryża Jules Dreyfus, przeżywszy lat 90. Pogrzeb odbył się w niedzielę.

NIEDZIELA SPORTOWA

ANGLJA ZWYCIĘŻA FRANCJĘ W FINALE O PUHAR DAVISA.

W trzecim dniu zawodów zapadło rozstrzygnięcie w finale puharu Davisa: po siedmiu latach Francja oddała puhar Anglji. W grach pojedynczych pokonał Cochet Austina po 5-cio setowej zaciętej walce 5:7, 6:4, 4:6, 6:4, i 6:4 oraz Perry odniósł zwycięstwo nad Merlinem (4:6, 8:6, 6:2, 7:5). Ogólny wynik meczu brzmi więc 3:2 dla Anglji.

ZAWODY O WEJŚCIE DO LIGI.

W niedzielę rozegrano następujące zawody o wejście do ligi:

Łódź. Legja (Poznań)—Union Turing 2:2 (1:2).

Wilno. WKS (Wilno)—76 p. p. (Grodno) 4:1 (3:1).

Warszawa. Polonja—Polonja (Bydgoszcz) 9:0 (3:0).

Sosnowiec. Naprzód (Lipiny)—Unja 2:2 (1:0).

Spotkanie Hasmonea (Równe)—Polonja (Przemyśl) zostało przełożone na późniejszy termin.

Wydawca: Za Spółkę Wyd. Nowy Dziennik“: Zygmunt Hochwald. — Redaktor naczelny: Dr. Wilhelm Berkelhammer
Redaktor odpowiedzialny: Zygfryd Moses. — Nowa Drukarnia Dziennikowa, Kraków, Orzeszkowej 7, pod zarządem Maksymiljana Feldmana